

BIOLOGJA LEKARSKA

WYDAWANA POD KIERUNKIEM DR. S. OTOLSKIEGO

Rok VII. — Nr. 2.

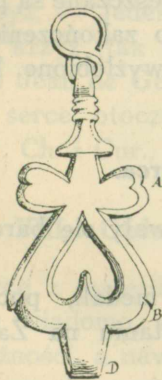
Luty—Marzec 1928.

POJĘCIE O „SERCU“ W EPOCE PRZEDHISTORYCZNEJ.

(Ciąg dalszy).

V. Klejnoty na łańcuszkach.

Klejnoty w kształcie serca na łańcuszkach mają najróżniejszy wygląd. Należy podzielić je na stare¹⁾ i nowe; tych ostatnich omawiać nie będziemy.



Ryc. 21. Prosty łańcuszek z biżuterją z sercami. — A dodatk w kształcie serca; — B rzeźbione otoczenie serca próżnego; — D haczyk do zawieszania.



Ryc. 22. Łańcuszek z biżuterją, zaopatrzony w ozdoby. — A skrzydełka; — B rzeźbione otoczenie serca próżnego.

a) Stare typy. — Znamy tu 2 okazy tego rodzaju z naszej kolekcji na Zachodzie i w Wandei; podobne klejnoty można zresztą znaleźć prawie wszędzie.

1. Typ prosty. — Najprostszy typ (ryc. 21) nie posiada żadnych ornamentów; na dole dają się zauważyć dwa małe skrzydełka w kształcie serca, (bardzo zbliżone do analogicz-

¹⁾ Podobne okazy znajdują się w Muzeum Trocadero w Paryżu.

nych skrzydełek starego serca Wandejkiego z koroną), z bardzo wyraźnym karbem w części górnej.

2. Typ ozdobny. — Drugi ten rodzaj mniej charakterystyczny niż pierwszy mimo swojej bogatej ornamentacji, przypominającej serca nowoczesne, zachował skrzydełka boczne, ale zupełnie zniekształcone i już tylko ze śladem karbu w kształcie serca. (ryc. 22). Klejnoty na łańcuszkach umieszczone były przy paskach tak jak to stwierdzają dwie ilustrowane karty pocztowe (stare kostjумы Sables-d'Olonne (1886) i z Fontenay-le-Comte).

VI. Krzyże, ozdobione ornamentami w kształcie serca.

Często cztery ramiona krzyżów¹⁾, t. zwanych krzyżów Jeannettes są ozdobione skrzydełkami w kształcie serca.

Serca na krzyżach Kalwaryjskich umieszczane są podobnie wzdłuż ramion, czasami nawet służą jako zakończenie. Niekiedy w środku krzyża znajdujemy serce wyżłobione, lub kute młotkiem.

VII. Medale z rzeźbą serca.

Z czasów wojen Wandejskich zachowały się bardzo liczne medale z rzeźbą serca.

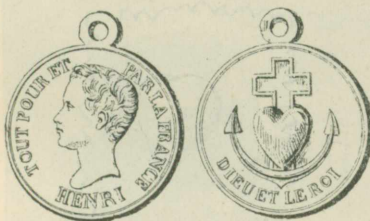
1. Parenteau opisał jeden z tych medali, pochodzący z czasu po 1830 roku, to znaczy po powstaniu na Zachodzie. (ryc. 23).

Na stronie przeciwnej medalu znajduje się krzyż z kotwicą, posiadający także rzeźbę serca. Serce to jest pełne i ma bardzo wyraźnie zarysowaną podstawę. Krzyż wygląda jak gdyby był robiony oddzielnie i niezależnie od serca. Medal ten jest z ołowiu i na stronie przedniej przedstawia nam odkrytą głowę księcia Henryka V. Podług Parenteau był on ogromnie rozpowszechniony podczas powstania z 1832 roku.

2. Pozatem F. Parenteau opisał medal symbolizujący skojarzenie dwu osób. Służył on za order i był pochodzenia

¹⁾ Krzyż symbolizuje wiarę, kotwica — nadzieję, a serce — miłosierdzie. Są to więc symbole 3-ch cnót teologicznych.

nantejskiego, gdzie również znajdowano rzeźby serc połączonych. Jest bardzo prawdopodobne, że noszono go na ubraniu. Serca pełne na nim wyrzeźbione, są połączone tak, jak na klejnotach z sercem podwójnem. (tablica 1. ryc. 1 zbiorów Parenteau).



Ryc. 23. Medal Henryka V z sercem pełnem na odwrocie
(podług Parenteau)

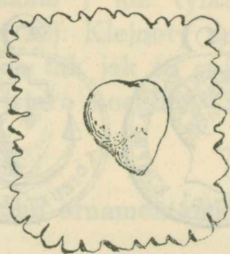
Krzyż. — Jeden z najstarszych okazów serca, na którym widnieje krzyż (tak zwane — serce wiernego), znajduje się w herbie Jean de Gersan. Na sygnecie Jean de Gersan'a znajduje się serce, otoczone siedmioma planetami (raczej Plejadami¹). (Int. Ch. i Cur., 1923, str. 118).

VIII. Ozdoby oraz odznaki przynależności.

Serce z materji z czasu wojny Wandejskiej. — W 1793 roku jak wiadomo, serce Wandejskie służyło jako odznaka przynależności, a nawet uważane było za jakiś amulet ochronny, za serce do pewnego stopnia święte. (Bardzo możliwe, że nazwa Kongregacji Sacré-Coeur pochodzi od niego). Była to specjalna odznaka zbuntowanych Wandejczyków, nie może więc być uważana jedynie za zwykły klejnot, który już zresztą wyżej opisaliśmy. (ryc. 24). Odznakę tę noszono po lewej stronie na kamizelce zupełnie tak samo jak order. Najprawdopodobniej umieszczano ją na tem miejscu dlatego, aby do pewnego stopnia broniła tego tak niezbędnego organu, jakim jest serce.

¹) Niegdyś uważano to za planety, nie zaś za 7 plejad, z powodu błędu, który popełniano od czasu epoki greckiej, jak to zresztą już wykazałem.

Jednak historycy wojen Wandejskich twierdzą, że serce Wandejskie w tej epoce robiono „z kawałka białego sukna, na którym wyhaftowane było serce czerwone, otoczone zielonemi palmami i z krzyżem u góry. Noszono je ostentacyjnie na pierśsiach”. (E. Bonnemère. Wojny Wandejskie (Les Guerres de



Ryc. 24. Odznaka Szuanów w Wandei z 1793 r.
serce Wandejskie. Postać najprostsza — bez krzy-
ża — bez dodatków.

Vendée, Paris, 1884, Librairie centrale, str. 109). — Jeżeli rysunki opublikowane, w odniesieniu do armji wandejskiej, od-
twarzają takie serce (patrz Bonnemère, między innemi str. 108
i 280; portret de la Rochejacquelein), to w każdym razie nie po-
siadają zielonych palm, gdyż te nie były wszędzie umieszczane.

Przypominam sobie, że widziałem u jednego z potomków
wodzów Wandejskich, przyjaciela pana Charette z Marais za-
chodniego, serce w tym rodzaju, wyhaftowane na białej flaneli
i bardzo troskliwie przechowywane przez rodzinę.

Pozatem znamy jeden przynajmniej kostjum autentyczny
z czasów wojen Wandejskich, ale serce, które tam jest naszyte
po lewej stronie kurty, nie posiada krzyża i jak łatwo zorjen-
tować się z rysunku, który załączamy, nie ma także zielonych
palm (ryc. 25).

Pozatem serce z 1793 roku było pełne, analogicznie do
serc, które pochodzą z Rosji, nie zaś owalne i puste. Analo-
gicznie do wzoru serca rosyjskiego przedstawiano je bez ko-
rony, a nawet bez krzyża (Cf. Charette i La Rochejacquelein,
i t. d.)¹⁾.

¹⁾ Moreau w swoim poemacie o Wandei (str. 100) przedstawił
serce Wandejskie z 1793 roku; serce to opatrzone jest u góry krzyżem,
a po obu stronach dwiema zielonemi palmami.

Często serce przy podstawie nie posiadało płomieni tak, jak w modelu Parenteau.

Odznaka ta¹⁾ istniała napewno już przed rokiem 1793 w postaci pierścieni metalowych analogicznych do serc, naszy-



Ryc. 25. Żołnierz z wojen Wandejskich. Typ Szuana. Na kurtce serce Wandejskie, zrobione z sukna.

wanych na sukniach. Serce, które nosił Stofflet, znajduje się w Muzeum Dobrée w Nantes (Kat. Muzeum Nantes, 1903, str. 148). Serce z wojen Wandejskich jest przedstawione w „Vendée historique z 1906 (str. 76)”. Posąg Henryka de la Roche-

¹⁾ Katolicy Wandejscy znają bardzo dobrze nowoczesne szkaplerze, które tak bardzo przypominają te stare odznaki z 1793 roku. Zrobione są one z małych kwadratowych kawałków białej flaneli, na których są naszyte różnokolorowe, czarne i czerwone serca również zrobione z sukna. Tego rodzaju serca pełne opatrzone są naogół krzyżem, albo płomieniem (podobnie jak rosyjski typ metalowy oraz jeden z naszych modeli).

Szkaplerze te służą jeszcze dziś za odznakę ludziom, udającym się w pielgrzymkę. Zwyczaj ten panuje w La Garnache, w la Chapelle de Ga-

jacquelein w St. Aubin-de-Baubigné (D. S.) posiada również serce, które jak się zdaje jest dziełem wielkiego Falguière i które naturalnie umieszczone jest także na lewej piersi.

Na licznych portretach nawet z przed 1830 roku, przedstawiających nam postacie Charette i de la Rochejacquelein widać również analogiczne serca.



Ryc. 26. Serce Wandejskie. Odznaka Szuanów
(podług Parenteau)

A. Rouillé w swojej pracy o asygnatach w Wandei¹⁾ załączył rysunek jednego z tych serc z płomieniami i trzema kropkami krwi, a więc zupełnie różnego od serca, przedstawionego przez Parenteau (ryc. 26), które nie posiada krzyża.

Przodek naszego mistrza i przyjaciela J. L. Championnière, autor książki o „Wojnach Wandejskich”²⁾, w których sam brał udział, w ten sposób opisał ten talizman:

rau, oraz w Wandei nadmorskiej. Ci wszyscy, którzy udają się do Lourdes nie zapominają zaopatrzyć się w podobną odznakę. Czy szkaplerze te są starsze aniżeli ten sławny talizman z wojny domowej? Uważamy raczej, że są one bardziej nowoczesne. Wszystkie posiadają krzyż albo płomień, dodatek pochodzenia katolickiego, zrobiony specjalnie w tym okresie zamieszek, przez księży, którzy zachwyceni byli, że mogą przy stosować stary zwyczaj ludowy do ich religii.

¹⁾ Bibliothèque Nationale: 351 i 1128.

²⁾ Mémoires sur la guerre de Vendée; (Wspomnienia z wojny wandejskiej); napisane przez Lucas de la Championnière. — Paris 1904 in 8°, Plon. (Note, str. 184).

„Jest to mały kawałek sukna, na którym znajduje się wyhaftowane, lub naszyte serce, opatrzone u góry krzyżem”.

W 1857 roku Parenteau opisał serce Wandejskie amuletyczne, które posiadał:

„Wszyscy znają, mówi on, te małe kwadratowe białe lub zielone kawałki sukna lub jedwabiu, na których wyhaftowano lub namalowano jedno czy dwa serca, umieszczane przez Wandejczyków na piersiach”.

Serce z sukna, które podczas wojen nosił Charette w 1794 roku naszyte było na jego bluzie i posiadało krzyż, o ile naturalnie możemy zaufać podobiznom jego, ogłoszonym przez „Echos du Bocage Vendéen”¹⁾.

Serce z burki de La Rochejacquelein w 1815 roku także posiadało krzyż tak jak to wskazuje portret wydany przez „Echo de la Jeune France w 1833 roku”²⁾.

Parenteau w ten sposób opisał i ogłosił serce (ryc. 26) ze swojej kolekcji³⁾: „Jest to kawałek satyny, na którym narysowane jest czerwone serce, krwawiące i rozpalone, poza tem widać tam napis, zrobiony czarnym atramentem: „Bóg i król”. (Pochodzi on z Château-Thébaud)”⁴⁾.

Ten sam autor donosi, że 2-ego nivôse r. IV, znaleziono na ubraniu księcia Geslin-de-Villeneuve „odznakę, narysowaną ołówkiem, przedstawiającą krzyż jakgdyby noszony przez serce, podtrzymywane dwoma mieczami”.

Ta ostatnia cytata wskazuje zupełnie wyraźnie, że krzyż dołączany do serca pełnego, istniał już przed rewolucją.

Parenteau dodaje zresztą gdzieindziej: „Pochodzenie tych odznak datuje się od chwili ofiary, uczynionej przez Ludwika XVI w 1792 roku, kiedy to król swoją osobę, rodzinę, oraz królestwo oddał pod opiekę świętemu Sercu Jezusa”.

¹⁾ Tome VI, str. 184.

²⁾ Portret Jacques Cathelineau (Litho z 1820), opublikowany w „Osculape” (kwiecień 1926). Serce to zaopatrzone jest również w krzyż, którego nie posiadały serca wcześniejsze (ryc. 24).

³⁾ M. Baudouin — L. c., str. 64, ryc. 28.

⁴⁾ Miasto departamentu Loire-Inférieure.

Tłumaczenie takie jest zupełnie nieodpowiednie, ale możemy śmiało stwierdzić, że serce to¹⁾ jest pochodzenia religijnego i względnie nowoczesnego (początek XVII wieku), zresztą wykazaliśmy to już w innej pracy, mówiąc o Hugonotach.

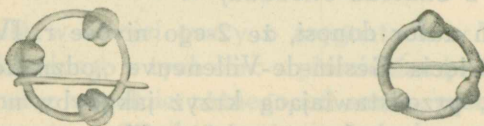
IX. Ozdoby zwane „Affiques“ zaopatrzone w serce pełne.

Ażeby lepiej zrozumieć powstanie serca próżnego, o którym pomówimy niżej, należy obecnie wspomnieć o dodaniu serca pełnego do „Fermail mérovingien“, które stało się ozdobą średniowieczną (to samo, co pierścień Guimbardów lub przetyczka górali z Pays de Mont).

Jest to forma, którą nazwałem w 1903 roku²⁾, pierścieniem o sercach dodatkowych i już wtenczas wskazywałem, że jest to typ przejściowy. Te pierścienie, a właściwie kółka ozdabiano oprócz serca, wyobrażeniem liści, kwiatów lilji lub kosztownymi kamieniami. Tutaj jednak obchodzą nas ozdoby w formie serca.

Znane są następujące ich formy:

1. Pierścień o trzech sercach (ryc. 27).



Ryc. 27. Dwie korony z kolcem, zaopatrzone w 3 serca, rozmieszczone na kole (słonecznem). Są to 3 gwiazdy Oriona.

Dwa takie pierścienie znajdują się w kolekcji L. Bonne-mère obecnie w Trocadéro.

a) Metal, z którego są zrobione nie jest srebrem, jest to gruby drut okrągły, w którym jakgdyby w trzech wierzchołkach trójkąta równobocznego, wpisanego w ten pierścień, umieszcza-

¹⁾ W październiku 1915 roku proboszcz z Ardelay (Vendée) był oskarżony o „noszenie odznaki o kolorach narodowych, w środku której znajdowało się serce“. Odznaka zabroniona przez rozporządzenie pretekta z 7 lipca 1915 roku (Phare, Nantes, 1915, 23 paźd. str. 37).

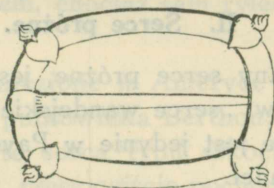
²⁾ Marcel Baudouin Le Coeur Vendéen (Serce Wandejskie), L. c.

no trzy małe serca pełne, zaopatrzone w zagłębienie przy podstawie, oddzielające komorę lewą od prawej.

b) Pierścienie srebrne okrągłe; trzy serca z wyźłobieniem międzykomorowem, lecz o podstawie niepodzielonej.

Te trzy serca odpowiadają trzem gwiazdom typu Oriona; rozmieszczone są w ten sam sposób i symbolizują naturalnie porównanie dnia z nocą od tysięcy lat. Jest to zresztą fakt zachowania się godny zanotowania!

2. Pierścień o czterech sercach (ryc. 28).



Ryc. 28. Korona czworokątna, t. zw. szpilka Guimbardów z czterema pełnymi sercami z płomieniami, rozmieszczone-mi w czterech rogach (gwiazdy z okresu letniego przesilenia dnia z nocą)

Znam tylko jeden okaz tego rodzaju, jest nim pierścień umieszczony w 1903 roku w kolekcji Barrau (Challans). Jest on stary i bardzo typowy¹⁾, lecz z powodu czterech serc z płomieniami, umieszczonych na jego rogach, przyjął kształt owalny²⁾.

Są to naturalnie serca, symbolizujące przesilenie dnia z nocą i umieszczone są na 2 linjach, odpowiadających porównaniu dnia z nocą, do których w ten sposób dołączona została nowa idea (kult przesilenia dnia z nocą), nie mająca zresztą nic wspólnego z sercem, które nigdy tego przesilenia nie symbolizowało³⁾.

3. Pierścień o ośmiu sercach.

¹⁾ Owalny pierścień o czterech zniekształconych sercach należał niegdyś do chłopca z okolic Challans (Rens. Barrau). Nigdy serc tych nie widziałem.

²⁾ Te cztery serca przedstawiały się w rzeczywistości, jako cztery zniekształcone dodatki do pierścienia.

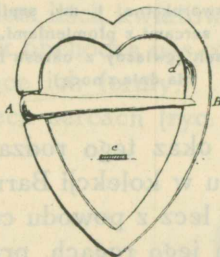
³⁾ Fakt ten służy nam do wytłumaczenia „serc próżnych“ Ameryki południowej, jak to niżej zobaczymy.

Pierścień prostokątny o ośmiu sercach, należący niegdyś do Brianceau, rolnika z Grande - Borderie (St. Gervais, V.), znaleziony w jego ogrodzie około 1860 roku. Według opowiadań, które słyszałem, cztery serca umieszczone były na przekątnych po dwa na każdym końcu i 4 na linjach, równo oddalonych od wierzchołków, (symbolizujące kult zrównania oraz przesilenia dnia z nocą).

Ja jednak nigdy nie widziałem tego okazu nawet na rysunku!

II. Serce próżne.

Klejnot ten, zwany serce próżne, jest tego samego typu co znane obecnie t. zw. „serce wandejskie” albo raczej „serce nizinne”, gdyż noszone jest jedynie w Pays de Mont, albo też w kraju nizin — Wandei.



Ryc. 29. Serce próżne bez żadnych dodatków—bez krzyża,—bez korony. Zniekształcona szpilka Guimbarców, która przybrała postać serca.—Kolec. Okaz bardzo rzadki i bardzo stary (kollekcja Lacouloumière).

Naturalnie niegdyś było zupełnie inaczej. Tak jak już wykazałem poprzednio na początku średniowiecza przedmiot ten był rozpowszechniony w całej Europie począwszy od Rosji, skończywszy na Atlantyku¹⁾.

Pochodzenie. — Serce to pochodzi od klejnotu przedhistorycznego, zwanego „Fibule”, który z całą pewnością pochodzi z epoki brązu. Wywodzi się on jednak ze specjalnej od-

¹⁾ Forma ta była poprzedzona przez klejnot w kształcie półotwartego pierścienia. Obecnie agrafki arabskie pochodzą od tej samej formy, tylko jeszcze zmienionej i ozdobionej.

miany „Fibule”, która jest rodzajem pierścienia zamykanego, zaopatrzonego w pojedyncze wydłużenie oraz w ruchomy zameczek. Ta odmiana „fibule” znana jest już w wieku żelaza, lecz pojawia się dopiero w epoce rzymskiej¹⁾.

a) Koniec epoki miedzianej. — Czy serce próżne istniało przy końcu amerykańskiej epoki miedzianej w Peru? — Jest to kwestja bardzo żywo dyskutowana. — O ile bowiem w europejskiej epoce miedzianej znano z całą pewnością pierścień zamykany, to jednak nie można tego samego powiedzieć o pierścieniu z kolcem, chociaż sam rylec znany był już nawet w tej epoce.

Przedmioty znalezione w Ameryce południowej, przywiezione zostały przez pułkownika Berthon; musimy jednak zadać sobie pytanie, czy te serca typu szkockiego lub galackiego, próżne i bez kolców, rzeczywiście pochodzą z Ameryki? — Zaprzeczają temu twierdząc, że klejnoty te zostały sprowadzone po podbiciu Peru przez Hiszpanów.

Naturalnie jest to możliwe! Żeby jednak być w zupełnej zgodzie z rzeczywistością należy przyznać, że bynajmniej tego nie dowiedziono...

Szpilki, zaopatrzone w serca znane są już przecież w epoce miedzi, dlaczegóż więc nie mogłoby się tam znajdować i serce próżne? Ale „adhuc sub iudice lis est”..., w każdym razie dla tłumu. Dla mnie przeciwnie: dowodem przekonywującym jest fakt, że serca europejskie z XVI-ego wieku były zaopatrzone w kolce i bardzo przypominały stare serca Wandejskie, nie zaś serca z Galatu.

Jeżeli faktycznie przywieziono takie serca z Ameryki, (co jest zresztą zupełnie pewne dla Ameryki północnej), w takim razie serca, odkryte w Peru winny być podobne do serc europejskich; tymczasem forma ich jest bardzo różna

¹⁾ Kolec ten znany jest już w epoce hallstattu (I część wieku żelaza), chociaż..

Okazy, znalezione w Jura, posiadają zupełnie wyraźną koronę otwartą, zamkniętą, oddzieloną od kolców. Pochodzi to z rozdziału szpilki z „fibule” i właściwego klejnotu (koniec epoki brązu).

i właśnie kolec tak bardzo charakterystyczny dla XIII-ego wieku, nie istnieje tam zupełnie jak w epoce hallstattu¹⁾.

b) Epoka hallstattu. — Zdaje się, że już w epoce hallstattu (jeżeli nie bronzu), istniały najrozmaitsze przedmioty w kształcie serca próżnego.

Zwiedzając w 1912 roku ze swym nieodżałowanym przyjacielem Kesslerem słynne Muzeum de Haguenau (Bas-Rhin), oglądałem okazy, pochodzące z Kurzeland i Tumulus 8 — 2 (Nr. 343). Serca te jednak nie posiadają kolców i zdaje się, nigdy ich nie posiadały, wobec czego nie pochodzą z „fibules”...

Są to właściwie nie breloki, lecz części naszyjników, które zastępowały perły albo analogiczne do nich ozdoby, otoczone spiralami, symbolizującymi przesilenie dnia z nocą; to mnie naprowadza na myśl, że mamy tu do czynienia z symbolami zrównania dnia z nocą, a więc z rzeczywistymi sercami, powstałymi jednak zupełnie niezależnie od koncepcji „fibule”! Mój przyjaciel L. Coutil w swoim artykule o Muzeum w Haguenau (*Homme préhistorique — człowiek przedhistoryczny*, 1924, str. 332, ryc. 8) załączył rysunek okazu z Kurzeland obok innych bardzo podobnych, znajdujących się w Muzeum Narodowym w Monachjum.

Na zasadzie tych rysunków zdaje się, że serca tego rodzaju musiały być umieszczane na szyi przy pomocy tasiemek lub sznurków, przewleczonych przez kółeczko, umieszczane przy zwężeniu serca. W każdym razie wyżej wspomniane rysunki posiadają takie kółeczka przy przedmiotach, pochodzących z Staffel (Bawaria) i z Tumulus des Lacs d'Ammer.

Zdaje się, że kolec nigdy tu nie występował, chociaż wygląd zewnętrzny okazów tych wskazuje zupełnie wyraźnie, że mamy do czynienia z sercem próżnym!

W każdym razie okaz Tumulus d'Enkeringer zdaje się wskazywać, że są to raczej dwa złączone owale, pozornie tylko wyglądające jak serce.

Coutil opisał je w sposób następujący:

„Naszyjnik z Kurzeland utworzony jest przez 6 ozdób de-

¹⁾ Bardzo prawdopodobne jest, że próżne serca z Peru były przedmiotami tego samego rodzaju i nie posiadały kolców; — były to perły naszyjników...

koracyjnych o kształcie serca, przypominających serca Wandej-skie. Każde z tych serc posiadało haczyk zagięty w kształcie łapki, który pozwalał na przewleczenie i unieruchomienie serca na tasiemce. W rezultacie możemy stwierdzić, że serce próżne jest napewno bardzo stare i stanowczo znane jeszcze przed epoką rzymską, istniało już bowiem w Indjach!

Rzeczywiście na sztandarach ślubnych Radjah de Kapur-thala (Indostan), które niesiono na czele orszaku weselnego można było zauważyć na brzegu wyhaftowane serce na podstawie z granitu (1923¹⁾). Mówią, że są to podobno symbole miłości i zmienione symbole kultu.

Podług pewnych autorów serce próżne identyfikuje się z „Fermail Karolingów”; w rzeczywistości jednak ten „Fermail” jest tylko tak zwaną „Affique” a w żadnym wypadku nie klejnotem w kształcie serca; klejnot ten bowiem przedstawia nam pojęcie zupełnie nowe, jest symbolem zupełnie niezależnym od „Fermail”; nie mogę tu jednak dłużej nad tem się zatrzymywać.

Cechy zewnętrzne.—Dołączono więc serce do pierścienia i ten nowy klejnot zachował się jeszcze pod nazwą korony, szpilki Guimbardów, albo też zapinki. W średniowieczu w podobny sposób tworzyły się „Affique” ozdoby, których liczne okazy są dobrze znane historii.

Połączenie to dało klejnot, który obecnie nazywamy sercem próżnym. Część pierścienia została więc wgnieciona (w ten sposób powstała podstawa serca), druga zaś wydłużona (w ten sposób, że wytworzyło się górne zwężenie serca).

Serce jako klejnot. — Kiedy pojawiło się w Europie serce wklęsłe jako klejnot, początkowo same potem z dodatkami, które tworzyłyby najpierw koronę lub coś podobnego, a w końcu krzyż?

Trudno jest na to odpowiedzieć, gdyż żadne z tych serc nie jest nam dobrze znane: nadto bardzo rzadko posiadają datę powstania. Ja widziałem jedynie tylko w Szkocji i we Francji 3 takie serca bez dodatków. We Francji znane są tylko 2 bez korony i wszelkich połączeń, pozostałe posiadają już koronę, choć nie posiadają krzyża. W innych krajach spotyka się

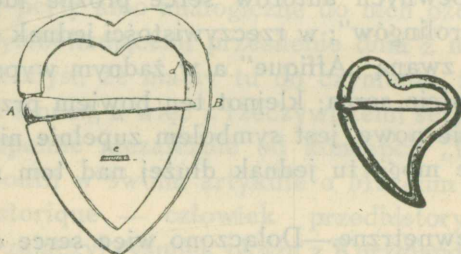
¹⁾ Illustration, 17 marzec, 1923 r.

bardzo często serca bez krzyżów, np. w Muzeum w Edynburgu, ale prawie zawsze posiadają one najrozmaitsze dodatki innego rodzaju.

a) Serce bez dodatków.

1. **Francja.** Przytaczamy serce z kolekcji Lacouloumère (ryc. 29), które było podstawą naszej pierwszej pracy o sercu Wandajskim. Jest ono bardzo typowe, lecz na nieszczęście nie posiada daty; zresztą — okaz ogromnie rzadko spotykany!

Można jedynie stwierdzić, że pochodzi on z końca XVII wieku. Nie spotykałem prawie podobnych serc we Francji prócz jednego odnalezionego w Ardor (Sables d'Olonne).



Ryc. 30. Serca próżne, zupełnie podobne do poprzedniego (ryc. 29) obok próżne serce szkockie ze zwężeniem, skierowanem ku przodowi.

Również bez krzyża i korony (Muzeum w Edynburgu)

2. **Szkocja.**—Katalog z Muzeum w Edynburgu zawiera podobiznę klejnotu tego rodzaju, który musi być jeszcze dawniejszy; górna część jego uległa jednak zniekształceniu, polegającem na przegięciu zwężonego końca. (ryc. 30). Analogiczne zniekształcenie znajdujemy w małym srebrnym sercu¹⁾, ozdabiającym kapelusz La Rochejacqueleîn w 1815 roku (ryc. 34).

Typ ten zdaje się być bardzo prymitywny i możliwe, że jest najstarszy?

b) Serce z dodatkami.

Dodatki do serca, poza krzyżem, zmieniają się w zależności od kraju. We Francji są tworzone naogół przez „korony” mniej lub więcej złożone i różnią się bardzo wyraźnie od szkockich albo szwajcarskich.

¹⁾ W przedmiotach tych zwężenie odchyłone jest zawsze na prawo i robi wrażenie, jakby je zrobiono celowo (miejsce kolca wyznacza nam stronę lewą i prawą).

Stare serce. — Jeden z najstarszych dodatków, jakie możemy tutaj przytoczyć, odkryliśmy w następujący sposób.

Tworzy go jedynie pionowa prostokątna płytką, posiadającą 2 otwory.

Przypuszczam, że mamy tu do czynienia z koroną o trzech częściach, która pochodzi przynajmniej z połowy XVII wieku (około 1650 r.). Niedługo w State Historical Museum of Wisconsin, w Milwaukee (Stany Zjednoczone) odkryłem 3 okazy archeologiczne, które mnie bardzo zainteresowały. Byłem w Milwaukee w 1893 roku, kiedy jechałem do Parku Narodowego (Wyoming); w tym czasie jednak nie widziałem jeszcze tych przedmiotów, dowiedziałem się o nich dopiero później z pewnego miesięcznika amerykańskiego (Wiscon. Archeol., t. 17, Nr. 3, wrzesień, 1928).

Opisano tam dwie korony (Guimbardów) srebrne, zaopatżone w kołec oraz typowe serce Wandejkie, również srebrne, i załączono fotografie. Serce to niema krzyża, a więc jest stare; posiada ono przy swej podstawie 2 zagłębienia¹⁾, które są jakgdyby wypełnione płytką prostokątną. Te 3 klejnoty pochodzą z kolekcji Augustin Grignan, (imię wyraźnie francuskie, które prawdopodobnie odziedziczył po swym dziadku Charles Michel de Langlade, słynnym obrońcy Indian w wojnie z Anglikami i Francuzami w czasie rewolucji amerykańskiej).

Autor amerykański, źle poinformowany i nie orientujący się w tych sprawach, uważa, że serce Wandejkie zarówno, jak omówione wyżej korony pochodzą od Indian z Wisconsin. Naturalnie, jest to twierdzenie zupełnie błędne, mamy tu bowiem do czynienia jedynie z klejnotami z Wandei albo z Saintongeois, przywiezionymi do Ameryki około 1795 roku, kiedy to Francuz Charles Michel de Langlade wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Błąd jest naprawdę bardzo wyraźny²⁾.

W XVIII wieku dodatki do serc są także bardzo różne

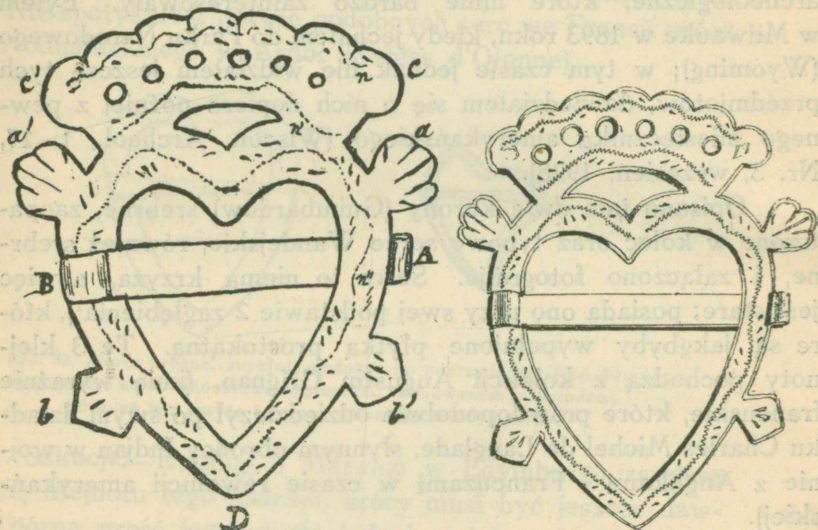
¹⁾ Rev. du Bas-Poitou, 1904.

²⁾ W ten sam sposób pewien Wandejczyk odkrył w Ameryce nie Indian, lecz Wandę, co niezaprzeczalnie było trudniejsze i w każdym razie bardzo niespodziewane!

i zmieniają się w zależności od krajów; tworzą je przeważnie symbole religijne, pogańskie lub chrześcijańskie.

Krzyż, który dzisiaj zdaje się być symbolem chrześcijańskim jest w rzeczywistości pogański; jednak w sercu próżnym, które otrzymało ten dodatek niedawno, krzyż jest bezsprzecznie pochodzenia chrześcijańskiego.

Korona. — Korona jest dodatkiem najczęściej obserwowanym. Nie należy jednak rozumieć, że jest to korona królewska,



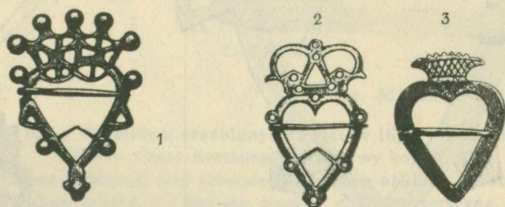
Ryc. 31. Serce próżne z koroną, lecz bez krzyża. Dwie strzałki zniekształcone i zredukowane tak, że pozostają jedynie końce (podstawa i ostrze). Kolec został tu błędnie zastąpiony przez prętek.

Ryc. 32. Stare serce z koroną, bez krzyża. Model bardzo stary. Korona z sześcioma otworami i z siedmioma palemkami; typ muszelki St.-Jacques (Pecten Jacobaeus). Dwie strzałki, z których pozostały tylko końce (podstawa i ostrze).

książęca lub jakakolwiek bądź inna (poza wyjątkami)! Powstała ona przez zatarcie się i zlanie muszelek St. Jacques, które początkowo tworzyły tu tylko obramowanie. Obecnie małe otwory wskazują jeszcze miejsca, w których muszelki się stykały¹⁾;

¹⁾ Jest to serce z kolekcji Bonnemère, obecnie znajdujące się w Trocadero, które mi nasunęło na myśl to rozwiązanie. Kuleczki odosobnione i oddzielone od siebie pokryte są rysami, rozchodzącymi się promienisto, zupełnie podobnymi do promieni z Pecten, t. j. do klasycznej odznaki pielgrzymów de St. Jacques de-Compostelle. Patrząc na ten przedmiot (ryc. 47 i 41) nie można uznać innej interpretacji!

było ich zwykle 3 (Orion), 5 (Hyady) lub też 7 do 9 (Plejady). Każda muszla przedstawiała jedną z gwiazd w okresie wiosennego zrównania dnia z nocą. Serce początkowo odpowiadało gwiazdzie jesiennej. Wkrótce muszle te zostały zamienione przez inne ozdoby w formie kuleczek lub nawet przez perły! Jedno serce szkockie z kuleczkami posiada ich 7 przy podstawie (Plejady) i 5 przy wierzchołku (Hyady). ryc. 33). Inne znów posiada 3 i 5 otworów, co także potwierdza ten sam symbolizm; otwór, który służy do przyczepienia serca do łańcuszka również jest symbolem jednej z gwiazd (ryc. 33).



Ryc. 33. Typy serc próżnych z najróżniejszych metali, pochodzenia obcego — bardzo stare.

Trzy serca szkockie: z początku średniowiecza (Muzeum w Edynburgu): 1,2,3

Korona typowego serca Wandejskiego posiada 5 muszli złączonych, z 6-oma otworami; symbolizują one Hyady.

Podwójne serca z koroną posiadają 5 (Hyady) albo 7 — 9 (Plejady) muszli (ryc. 36).

Kwiaty lilii zjawiały się następnie zarówno w Szkocji, jak we Francji na miejsce kuleczek (ryc. 35).

Strzałki. — Dość często pojedyncze lub podwójne serca przebite są strzałkami, które zawsze skierowane są ku dołowi (ryc. 31 i 32).

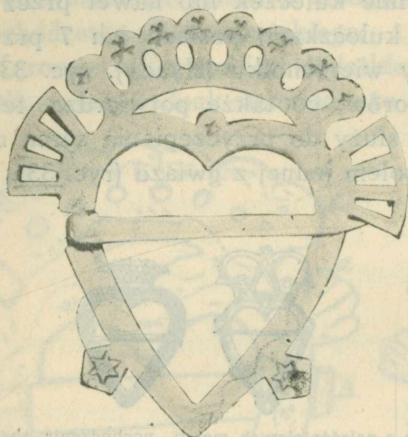
a) Na kapeluszu La Rochejacquelein'a serce posiada taką strzałkę widoczną całkowicie, skierowaną ku dołowi i umieszczoną po lewej jego stronie (ryc. 34; 3).

b) Na innych okazach główna część strzałki jest niewidoczna; takie jest na przykład serce o 5-u muszlach, gdzie strzałka znajduje się po prawej stronie (ryc. 34; 2).

Dwa pojedyncze serca, zaopatrzone w 7 kuleczek lub 7 zębów, znajdujące się w kolekcji Gandrieau, posiadają jedną strzałkę, skierowaną w lewą stronę!

c) Gdzieindziej znajdujemy zwykle w takim wypadku ¹wie strzałki, skrzyżowane pośrodku serca.

Serca podwójne naogół nie posiadają strzałek, gdyż symbolizują zupełnie co innego.



1



2



3

Ryc. 34. Trzy serca próżne pochodzenia francuskiego (zachodnia Francja).

1°. — Serce z koroną, bez krzyża, z ośmioma muszelkami, złączonymi razem (odznaczonymi specjalną odznaką (przekreślone A) Plejady o ośmiu gwiazdach). — Dwie strzałki, z wystylizowaną podstawą i ostrzem. — Trzy gwiazdy zrównania dnia z nocą, umieszczone przy podstawie (prostokątne). — Po jednej gwiazdzie (o 6-ciu ramionach) (symbol gwiezdno-słoneczny letniego przesilenia dnia z nocą), na ostrzach. — Kolec. — Srebro (gwiazda oraz ostrze).

2°. — Serce z koroną o pięciu muszelkach wyraźnie rozdzielonych (typ przejściowy) z jedną strzałką stylizowaną o podstawie po lewej stronie (typ, który tatuowano).

Tutaj korona przedstawia nam 5 Hyad (gwiazdy, zjawiające się przed Plejadami w czasie zrównania dnia z nocą), przeżytek historyczny. — Bez krzyża.

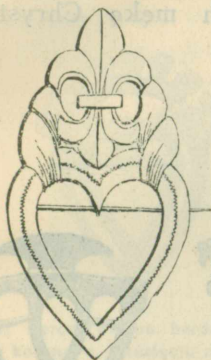
3°. — Serce z krzyżem. — Typ ze zniekształconą koroną i całkowitą strzałką. Serce z 1793 roku, tak zwane sercem La Rochejaquelein (serce z kapelusza).

Strzałka oznacza, że serce, które początkowo opierało się, zostało zaatakowane i styranizowane strzałami, zawsze nad niem triumfującemi. Jeżeli jednak serce samo ustąpiło, atakowanie go jest bezcelowe!

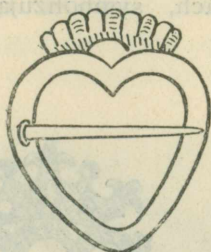
Drogie kamienie. — Niektóre serca posiadają drogie kamienie, umieszczone między kuleczkami. Są to zazwyczaj 3 kamienie, z których jeden jest bardzo duży, zupełnie analogicznie do pierścieni o 3-ech kamieniach z tej samej epoki¹⁾.

¹⁾ Nie wiem, czemu pierścienie te nazywa się „pierścieniami angielskimi“, w przeciwstawieniu do pierścieni, posiadających 6 pereł.

Kiedy wszystkie muszle, albo kuleczki są złączone i tworzą jedną całość, korona ma wygląd podobny do kapelusza nic



Ryc. 35



Wehntal
(C^{on} Zurich)
SUISSE

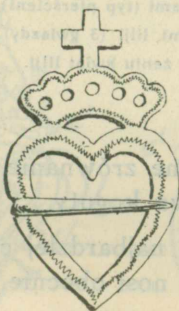
Ryc. 36 i 36 bis



Ryc. 35. Serce próżne z dodatkiem rzeźbionych kwiatów lilij — bez korony; — bez krzyża. — Czasy Restauracji (fałszywy kolec).

Ryc. 36 i 36 bis. Serce z koroną. Typ szwajcarski jeszcze obecnie noszony w Wehntal (Kolekcja w Zurichu). Bez krzyża. — Korona bardzo charakterystyczna. — Okaz noszony przez kuzyna nieodżałowanego szwajcarskiego badacza prahistorji, Pr. Heierli.

nie symbolizującego, a będącego tylko zwykłą ozdobą (Szkocja; ryc. 33; 3).

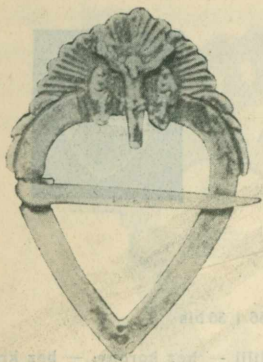


Ryc. 37. Typowe serce Wandejskie z koroną i krzyżem. — Pięć muszelek, połączonych razem. St-Jaques (Hyady o 5-ciu gwiazdach). — Charakterystyczny kolec.

Okaz noszony jeszcze obecnie przez pewnych górali z Pays de Mont (ryc. 29 i ryc. 32) Ryc. 38. Serce historyczne: ozdabiało ono wstążkę kapelusza La Rochejacquelein podczas wojen Wandejskich. — Okaz bardzo charakterystyczny, nie mający wyraźnego związku z klejnotem ludowym. Typowa korona została zastąpiona przez koronę z 9-cioma kuleczkami, często spotykaną w herbach. — Ramiona krzyża zostały ozdobione małymi kwiatami lilij. — Strzałka całkowita. — Kolec w formie nowoczesnej i niekształconej.

Rośliny i zwierzęta. — Inne znowu dodatki, wyobrażają nam lwa (symbol letniego przesilenia dnia z nocą, zamiast sym-

bolu jesiennego zrównania dnia z nocą), lub też pręciki kwiatów, które przedstawiają liście palm chaldejskich. To ostatnie spotykamy przy sercach, symbolizujących mękę Chrystusa.



Ryc. 39. Serce próżne starożytnego typu, artystycznie wykonane, znać na niem zupełnie wyraźnie wpływ chrześcijaństwa.

Korona została zastąpiona przez palemkę haldejską.

Zamiast krzyża umieszczono jakby prawdziwy obraz „Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego między 2 łotrami”. Pochodzenie: Deux-Sèvres (okolica starych fabryk w Niort). — Srebro. Palemka podwójna (14 listków). (Palemki z filiżanek do wina).



Ryc. 40. Dwa typy serc podwójnych starożytnych, tego samego modelu próżnego.

Serce szkockie (Muzeum w Edynburgu): a) palemka przy zwężeniu, po jednej palemce na zgięciach; 2 kolce — b) jedna korona z drogiem kamieniami (typ pierścieni). Jedna korona z kwiatami lilii (3 gwiazdy). Przy zwężeniu kwiat lilii.



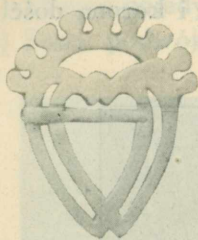
Wiadomo, że palma symbolizuje jesienne zrównanie dnia z nocą. W Luçon, widziałem na sercu dwa koguty.

Serce z krzyżem. — Są to serca najbardziej charakterystyczne dla Wandei i jedyne, które się nosi obecnie.

Typowe jest serce srebrne z koroną o 5 zrębach i z krzyżami, lecz już od przeszło 40 lat nie jest ono wyrabiane.

Serce podwójne. — Dotąd mówiliśmy jedynie o sercach pojedynczych, lecz już oddawna istniały serca podwójne, powstałe z połączenia dwu serc, nad którymi góruje jedna korona. (ryc. 40 do 42). Serca te są bardzo stare, jak na to wskazują okazy z Muzeum w Edynburgu (ryc. 40) oraz piękne serce z kolekcji Bonnemère w Trocadero (ryc. 41). W późniejszych cza-

sach dołączano często do tych podwójnych serc, krzyż chrześcijański, albo lilję¹⁾, (ryc. 43 do 46).

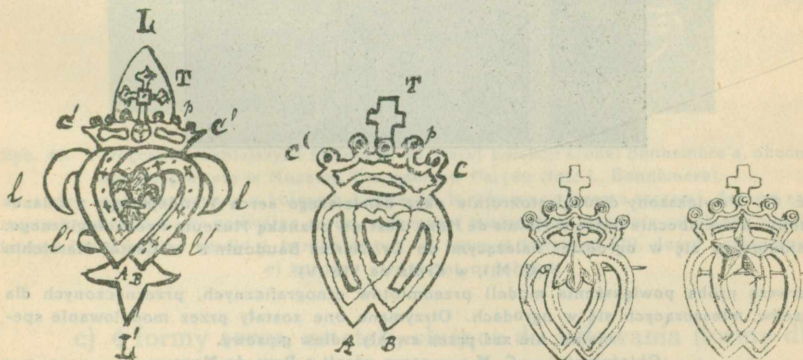


Ryc. 41. Serce z Poitou, bardzo stare bez krzyża; korona o dziesięciu muszlach St. Jacques, jeszcze zupełnie wyraźnie odosobnionych (Plejady z dziesięciomagwładami; typ). — Kolec, — bez strzałek. Przedmiot, który wykazuje wyraźnie zarówno jak ryc. 34,2 prawdziwe pochodzenie pierwotnej korony serca Wandejskiego. (Fakt do tej pory zupełnie nieznan, niszczący gruntownie teorię o koronie królewskiej i książęcej).



Ryc. 42. Podwójne serce próżne z kwiatami lilji z koroną i krzyżem. — Prawdopodobnie pochodzi z Poitou (Niort) z czasów Restauracji. — Daje się zauważyć rzecz bardzo charakterystyczna, a mianowicie, że to podwójne serce posiada koronę bez otworu, w której jest ściśle złączonych 5 muszelek. Do tej pory jeszcze nie zostało zrealizowane w obecnym sercu Wandejskiem, klejnocie ludowym dla mężczyzn (ryc. 37)

Klejnoty, używane obecnie i przeznaczone wyłącznie dla



Ryc. 43—46. Dzisiejsze serca podwójne, przekształcone na broszki, t. zn. klejnoty kobiece. 4 różne modele, zrobione 20 lat temu w Wandel.

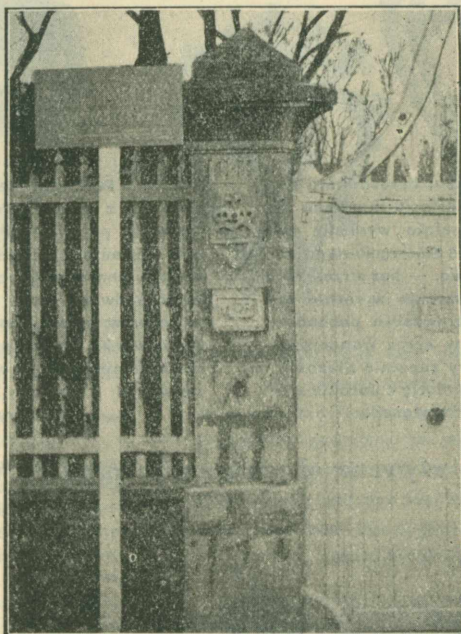
kobiet, wyrabiane są w formie broszek i tylko kształtem przypominają dawne serca. (ryc. 43 do 46).

¹⁾ Obecnie, jako odznaka dziennika politycznego „Dépêche Vendéenne“, umieszczono tu podwójne serce z krzyżem i 5-a ozdobami.

Kolekcje prywatne. — Istnieją kolekcje, gdzie znajdujemy wiele starych serc. Zrozumiałe jest, że są prawie nie znane.

1. Kolekcja R. de Rochebrune (St. Cyr w Talmondaiz (V).

a) Podwójne serce złote z krzyżem i koroną dość nowoczesne.



Ryc. 47. Powiększony dwudziestokrotnie okaz dzisiejszego serca Wandeskiego z żelazo-betonu, które obecnie noszą w Marais de Mont. Jest on odznaką Muzeum Archeologicznego, znajdującego się w ogrodzie, należącym do Dr. Marcel Baudouin'a w Castel Maraischin (C. M.), w Croix de Vie (V).

Pierwsza próba powiększenia modeli przedmiotów etnograficznych, przeznaczonych dla Muzeów, mieszczących się w ogrodach. Otrzymane one zostały przez modelowanie specjalne, nie zaś przez zwykły odlew gipsowy.

Objaśnienie. — C. M., — serce górali z Pays de Mont.

b) Stare serca podwójne o 7-u muszlach podzielonych, bez krzyża, zaopatrzone w dwie strzałki. W sercach tych widać jedynie zakończenia i podstawy.

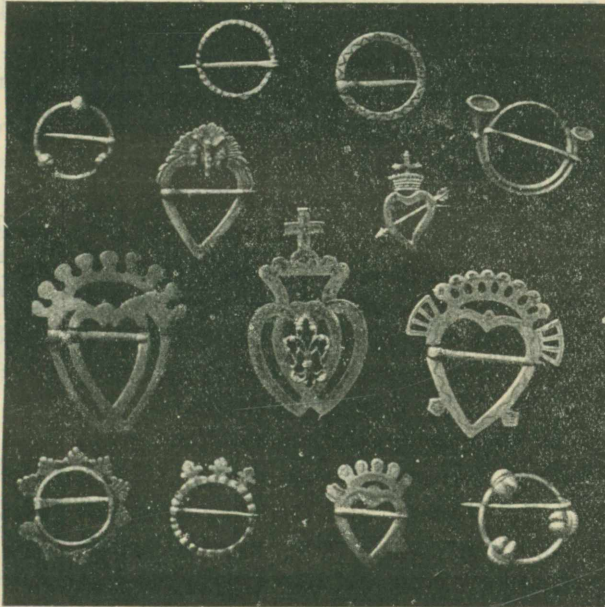
2. Kolekcja z Ayzac i Barrau (Challans, Wandea). Po-między innymi, piękne stare serce srebrne o siedmiu kulecz-

kach z krzyżem, nie posiadające strzałki (z Ayzac) oraz pierścieni o czterech sercach (Barrau).

3. Kolekcja Jolly (Luçon) (rozrzuciona).

a) 13 serc pojedynczych, niektóre ze strzałkami.

b) Serce podwójne z dwiema strzałkami.



Ryc. 48. Fotografia ważniejszych klejnotów ze starej kolekcji Lionel Bonnemère'a, obecnie znajdującej się w Muzeum Trocadero w Paryżu (fot. L. Bonnemère).

a) u góry rozmaite korony z kołcami, bez serca; b) 2 korony z trzema sercami. Serca o rozmaitych postaciach; c) podwójne serce, z koroną i muszelkami wyraźnie od siebie oddzielonemi (okaz bardzo rzadki i bardzo stary); d) serce z kwiatami lilji, dosyć nowoczesne; e) korony, z różnemi ozdobami.

c) 4 formy serca, ze stali, służące do odlewania (formy dla jubilerów). Pojedyncze serca posiadają 2 koguty (ptak wiosennego zrównania dnia z nocą), przy swej podstawie.

4. Kolekcja Menaut (Nantes).

a) 3 serca pojedyncze, z których dwa nie posiadają krzyży; jedno z serc posiada strzałkę, jedno zaś jest przy swem zwężonym zakończeniu, przedzielone.

b) Serce podwójne z krzyżem, bardzo nowoczesne.

5. Kolekcja Marcel Baudouin (Croix de Vie (V).

a) Stare, typowe, pojedyncze serce z krzyżem (ryc. 37 i 47).

b) Dwa modele serc miedzianych (jedno podwójne i 2 pojedyncze). Modele miejscowego jubilera).

c) Stare serce z kwiatami lilji i z czterema kuleczkami.

d) Stare serce z czterema kuleczkami i jednym kwiatem lilji (La Barre-de-Mont, forma dosyć rzadka, 2 spec.).

e) Stare pełne serce ze złota (typ bretoński¹⁾) (ryc. 11).

6. Kolekcja Poissonnet (La Mothe Achard, V.).

Trzy serca pojedyncze: jedno ze strzałką, bez krzyża; 2-gie szpilki Guimbardów. Korony serc posiadają 5 zębów z zagłębieniem, przypominającym gwiazdę. Na jednym okazie ząb środkowy jest najwyższy i utworzony z 3-ch mniejszych zębów, ułożonych w kształcie kwiatu koniczyny. W sumie daje to 7 zębów; serce to nie posiada strzałki.

7. Kolekcja Dr. G. Fombeure (Paryż). Siedem serc rozmaitych form²⁾, lecz mało charakterystyczne i

8) Kolekcja Gandrieau (Fontenay-le-Comte, V.).

Bardzo bogata³⁾. Posiada 5 serc bardzo starych, bez krzyżów, z których 2 są podwójne. Posiada ona wspaniałe, bardzo rzadkie okazy, z których co najmniej 4-y nie mają krzyżów.

W okolicach Fontenay-le-Comte i Niort istnieje bardzo wiele kolekcjonariuszów biżuterji⁴⁾, którzy posiadają bardzo stare serca próżne. Nie możemy tu jednak nic ściślej o nich powiedzieć, gdyż kolekcje te są przeważnie niedostępne dla uczonych, chociaż posiadają niezmiernie cenne przedmioty.

9) Kolekcja Bonnemère (ryc. 48).

Znajduje się obecnie w Trocadero i zawiera między innymi: serce norweskie; ołowiane serce francuskie, serce to

¹⁾ Pozatem odznaka w kształcie serca, utworzona została niegdyś przez członków „Union des Vendéens de Paris“, dzięki poszukiwaniom pana M. Baudouin.

²⁾ Oesculape, Nr. marcowy, 1926; są tu fotografie.

³⁾ Należy wspomnieć o sercu z 5-a otworami, posiadającym krzyż (fakt bardzo rzadki), umieszczony między właściwym sercem i koroną, nie zaś ponad koroną.

⁴⁾ Turpin (Patrenay); Puichard (Montcoutant); Paul Frappier i Cuvillier (Niort); Allix (Fontenay-le-Comte); i t. d. i t. d.

jednak jest niepewne co do daty swego powstania, chociaż przy otworze posiada 5 palm i kolec. Zauważyłem na niem również dwie pieczętki (próby są nieczytelne). Serce tureckie, bardzo złożone; — serce szwajcarskie z ołowiu, zaopatrzone u góry w postać korony z dzwonkiem, etc...

Muzea.

W wielu muzeach francuskich znajdujemy serce Wandejskie¹⁾:

1) W Muzeum Trocadero (Paryż).

Dwa serca: jedno bez krzyża, drugie z krzyżem.

Pozatem serca z kolekcji L. Bonnemère (Paryż).

2) Muzeum w St.-Germain w Laye²⁾—4 okazy w kształcie serca³⁾.

3) Muzeum Masséna, w Nicei. — Kilka serc próżnych.

4) Muzeum Dobrée, w Nantes. — Ozdoba Nr. 27 (Katal. 1903), pochodzenia wandejskiego, obecnie znajdująca się w Nantes.

5) Muzeum Arlaten, w Arles. — Kilka serc.

6) Muzeum de Cholet (M. i L.). — W 1904 roku, widziałem tu rozmaite serca (jedno ze strzałką, lecz nie posiadające krzyża; jedno z krzyżem).

7) Muzeum de Lille. — Widziałem tam jedynie dwa półmiski ślubne:

1) z dwoma sercami złączonemi i zaopatrzonemi w płomień, umieszczonemi na dnie;

2) z kobietą, niosącą serce podwójne!

Ale niema to nic wspólnego z klejnotem w kształcie serca!

8) Muzeum w Edyburgu. — (Oficjalny katalog — wydany). (ryc. 30, 33 i 40).

Dosyć znaczna kolekcja serc pojedynczych i podwójnych.

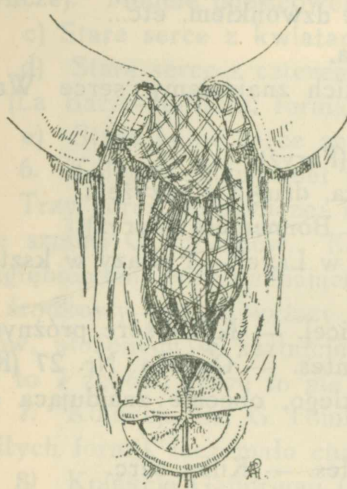
¹⁾ Ogłosiłem tę listę w mojej pierwszej pracy o sercu Wandejskiem. (L. c., str. 58).

²⁾ Lista ogłoszona również (Loc. Cit. str. 59). — Muzeum Cluny także nie posiadało serc próżnych.

³⁾ Muzea Paryskie mają ogromnie mało tych okazów. W Trocadero rozróżniają serca, pochodzące z Saintonge, Aunis, Bas-Anjou, Poitou. Otóż, w rzeczywistości obecnie serca takie znajdują się jedynie w Wandei.

Użytkowanie serca-klejnotu.

Noszenie serca. — Serce próżne, tak, jak to już wyżej powiedzieliśmy, było klejnotem, noszonym jedynie przez mężczyzn, tak jak „Femail Mérovingien“.



Ryc. 49. Sposób noszenia serca Wandejskiego i korony Guimbardów. — Klejnot męski.

Serce jest umieszczone na przodzie koszuli, poniżej szyi w ten sposób, ażeby przytrzymywało koszulę w miejscach, w których krawat pod nią wchodził. — Umieszczone dosyć daleko od kołnierza — zastępuje guzik.

Trzeba więc robić dwie małe dziurki na brzegach koszuli, aby móc wsadzić kolec od klejnotu.



Ryc. 50. Młody góralczyk, w kostjumie górali z Pays de Mont, — muzykant weselny, grający na harmonji.

Nosi on serce Wandejskie na koszuli poniżej węzła krawatu.

(Fotografia z 1907 roku)

Niegdyś, gdy je noszono, a nawet i teraz (gdyż niektórzy noszą je dotąd w Maraïs-de-Mont i w St.-Gilles-s/Vie (1925) — umieszczano je na koszuli i na krawacie¹⁾.

Ponieważ koszula używana jest dopiero od XV w., przedtem więc umieszczano tę ozdobę na sukniach wierzchnich²⁾.

¹⁾ Bretończycy różnią się od górali z Pays de Mont, brakiem krawatów; można się o tem przekonać z kart pocztowych. — Przeciwnie jest w Pays de Mont — tutaj nawet człowiek pozostający jeszcze w negliżu posiada krawat!

²⁾ Ozdoba, która poprzedzała serce próżne, była noszona oczywiście tak jak i ono.

Koszula biała z surowego płótna, którą nosili przed wojną w 1914 roku, górale (Maraichins) nie posiada przy kołnierzyku ani guzików, ani dziurek. Kołnierzyk przywiązuje się tu dwoma białymi sznureczkami o 10 mm. szerokości, które wiąże się na przodzie; robi się podwójny węzeł i przy nim przymocowuje się krawat.

Półkoszulek również nie posiada ani guzików, ani dziurek. (ryc. 49). U góry otwór jego jest dosyć szeroki, lecz całkowicie zamknięty krawatem, który niżej zostaje usunięty pod półkoszulek. W tem miejscu umieszczony jest właśnie klejnot w kształcie serca, zastępujący guzik. To serce próżne nie jest jednak połączone z krawatem (ryc. 50).

Kilkakrotnie mogłem przy okazji fakt ten sprawdzić u chorych, leżących w łózkach, którzy posiadali na koszulach serca, naszyte w miejscu wyżej opisanem. Pewien 82-u letni starzec, były radca miejski w La Barre - de - Monts, który od kilkudziesięciu miesięcy, dotknięty nieuleczalną chorobą, przebywał w łóżku, nosił koszulę z sercem jeszcze w 1924 roku. — Jest to fakt mało znany.

Serce góralskie (Maraichin) jest taką samą ozdobą koszuli¹⁾, jak stare srebrne guziki przy mankietach²⁾ (ryc. 49 i 50).

Pani Julja Heierli³⁾ przedstawiła i opisała serce szwajcarskie, które około 1840 roku noszone było w Szwajcarii, w Wehntal (Kanton — Zurich) przez pewnego wieśniaka; wydała ona nawet jego fotografię według akwareli, pochodzącej z tego czasu. Na fotografii tej widoczne jest serce, które łączy dwie połowy koszuli. Umieszczone jest ono poniżej krawata, który wsuwa się pod koszulę zupełnie tak samo, jak obecnie w Wandei!

„Die schwarze Halsbinde, mówi pani Heierli, lauft durch

¹⁾ To dowodzi, że przedmiot ten niema nic wspólnego z tem, co nazywa się szpilką od krawata.

²⁾ To twierdzenie ma bardzo duże znaczenie i nie było dotąd przez nikogo poruszane.

³⁾ Pani Julja Heierli. — Die Wohnthalerpracht des Cantons Zurich. — Anzeiger für Schweizer Altertumskunde, 1912, Nr. 2 (Patrz str. 168, ryc. 8 i 9).

eine herzförmige Silber-Schnalle hindurch¹⁾). Dodać należy, że w 1840 roku wieśniak ten był już bardzo stary. (ryc. 36 bis). Pani Heierli była tak łaskawa, i narysowała mi to srebrne serce, które dzięki temu mogłem tu odtworzyć (ryc. 36). Jest ono bardzo interesujące, gdyż powstanie tegoż datuje się z przed 1840 roku.

Symbolizm. — Serce próżne, zarówno jak serce pełne było początkowo symbolem małżeństwa!

a) Serca pełne były przeznaczone wyłącznie dla kobiet (zresztą i obecnie jedynie kobiety noszą je, jako broszki).

Tylko pierścionie z sercem pełnem noszone były przez mężczyzn, lubujących się w klejnotach. (Pierścionie, t. zw. „moje serce należy do niej”, albo pierścionie wiary, i t. d.).

b) Serce próżne przeciwnie: było ono początkowo wyłącznie męskim klejnotem. Ozdobę tę początkowo noszono na ubraniu wierzchniem i dopiero po wynalezieniu koszuli zaczęto ją na niej nosić. (XVI wiek). Nosili ją wyłącznie mężczyźni żonaci: miało to oznaczać: „Mężczyzna, który zdobył serce”, mówiąc inaczej „serce to było sercem jego żony, to znaczy Venus, która, jeżeli można tak powiedzieć, przeszła na jego stronę”.

Taki sposób ujęcia sprawy zupełnie zresztą odpowiada staremu symbolizmowi, który tak właśnie rozumiano.

Serca te, przynajmniej jeżeli chodzi o serca srebrne, tak samo jak puławy do wina, kupowane były przy okazji ślubu; — noszono je tylko raz jeden...

Według pewnego autora, w Szkocji²⁾ ażeby zabezpieczyć się przed czarami, noszono małą broszkę w kształcie serca.

W tym wypadku czary mogłyby być uważane za urzeczenie woskowymi figurkami — czynność, która jak wiemy, wykonywa się za pomocą serca z przebijającą je szpilką.

Ta ostatnia interpretacja pozwala nam powrócić do znaczenia strzałek, o których wyżej wspominaliśmy. W rzeczywistości te 2 pojęcia są zupełnie identyczne.

¹⁾ Zeitschr. des Vereins. (Volkskunde, t. XI, str. 329).

²⁾ Jnt. des Ch. et Cur., Paryż, 1902, Nr. 977, str. 278.

Rola odznak w kształcie serca oraz serce totemiczne w „czarach, wykonywanych za pomocą figurek woskowych“.

a) Odznaki. — Według niektórych autorów serce ukłute szpilką albo nożem było odznaką dawnych kobiet germańskich, które dokonywały czarów za pomocą figurek woskowych, gdyż osoby w ten sposób urzeczone często miały przebite serce. Jak wiadomo jednak, tę samą odznakę w kształcie serca znajdowano w Indiach.

Istnieją domy, które posiadają odznakę w kształcie serca, w Vouliene (Droga do Poitou).

Bracia śmierci, którzy byli głosicielami tych przesądów, tatuowali sobie na ciele znaki w kształcie serca i mieszkali w domach oznaczonych tym samym znakiem. Praktyki, często używane w Galji, od IV — VIII wieku, zwalczane były przez chrześcijaństwo (A. Jaeger). Horacy również o nich wspomina.

a) Urzeczenia. — Ceremonja czarów za pomocą figurek woskowych wymagała serca, zrobionego ze świeżego wosku oraz szpilki lub też końca zaostrego noża.

Wywodzi się to z mitu, który głosi, że słońce (serce) było zabijane przez biegun (szpilka) lub wielką Niedźwiedzicę (nóż z niebios). Początkowo ceremonja ta odpowiadała uroczystości pochodzenia totemicznego.

b) Pozatem Hugonoci w nagrodę za zasługi darowywali odznakę w kształcie serca, przebitego szpilką. Do tego pojęcia dołączyć należy pojęcie serca rozdartego (1578) oraz dom serc świętych (Orlean). Jeżeli dane te są ściśle, to można z nich wysnuć szereg interesujących wniosków:

1. — Te właśnie praktyki czarów za pomocą figurek woskowych powinny być uważane za początek serc woskowych lub metalowych, które zrodziły później wota chrześcijańskie, a następnie użytek ich przy grzebaniu umarłych, a więc rzeczywisty totemizm.

2. — Zbuntowani Wandejczycy w 1793 roku skopjowali tylko zwyczaje Hugonotów. Ponieważ były bardzo poważne wojny religijne w Wandei na początku XVII wieku, nie powinno nikogo dziwić odnalezienie tutaj odznaki w postaci Coeur

des Chouans. Serce to było więc odznaką zasługi dla tych wszystkich, którzy byli wrogami praworządności.

3. — Jeżeli jednak chodzi o klejnoty, kwestja tu jest bardziej skomplikowana. Serce próżne, datujące się napewno z epoki dawniejszej, niż przedrewolucyjna, niewiadomo czy pochodzi od ex - voto (a raczej od odznaki, używanej przy czarach za pomocą figurek woskowych), czy też poprostu od odznaki zgody, ofiarowywanej przez Hugonotów, czy wreszcie jeszcze od czego innego. Trudno jest tę kwestję rozstrzygnąć napewno, gdyż przed XVII wiekiem (koniec XVII wieku) nie mamy klejnotów w kształcie serca próżnego. — Ja osobiście nie przypuszczam, żeby tak było.

a) Teorja o pochodzeniu serca próżnego od odznaki, używanej przy czarach za pomocą figurek woskowych, może być broniona twierdzeniem, że kolce, a więc część tak bardzo charakterystyczna dla serc próżnych, uważane być mają za transformację szpilki lub noża.

b) Ale ludzie z epoki hallstattu znali już podobny klejnot z koroną Wandejską jak również pierścienie z kolcem; a więc?...

c) Inne hipotezy także są możliwe. Należy pamiętać, że w Hiszpanji znane są serca, przebite mieczem (noszone na ubraniu, jako uzupełnienie pewnych ślubów); jak wiemy, Hiszpanie okupowali brzegi Wandei od XIII-go wieku. A więc klejnot - serce i odznaka serca, mogły być sprowadzone w ten sposób do Marais poitevin; nie trzebaby więc było tłumaczenia, że przedmioty te pochodzą od odznaki Hugonotów lub też od ex-voto z Ste-Radegonde i t. d.

Zupełnie możliwe jest, że znak czarów za pomocą figurek woskowych był początkiem tych wszystkich przedmiotów, zarówno w Hiszpanji jak i we Francji.

Niedawno zmarły archeolog uważał, że serce próżne pochodzi od Gotów, posiadających religję „odin”, którzy okupowali Poitcu w 462 r. Serce, przebite gwoździem było odznaką pogańskich Franków i pochodziło z tych samych praktyk czarów za pomocą figurek woskowych. Fakty rzeczywiste, o których tutaj wspominaliśmy, a których autor ten nie znał, lub raczej znać nie chciał, gdyż mu o nich jeszcze za jego życia

wspominaliśmy, zupełnie wyraźnie wykazuje, że serce próżne z kolcem, jest o wiele starsze, aniżeli naród frankoński. Zupełnie jasne jest jednak, że z powodu stosunków, które łączyły te plemiona ze starszemi od nich klanami z epoki hallstattu, mogli oni przekazać tym plemionom ich odznaki totemiczne, mniej lub więcej zmienione.

Konkluzja. — A więc tak, jak powiedzieliśmy na początku, należy zawsze zwrócić się do prahistorji.

Mit czarów za pomocą figurek woskowych pochodzi jedynie od serca - totemu, i jest jego wyraźnem następstwem. Bez tego wniosku byłoby zupełnie niemożliwe zrozumieć dlaczego serce było w ten sposób przedstawione — jeżeli można się tak wyrazić — w najrozmaitszych postaciach, które wyszczególnił śmy powyżej, lub które musieliśmy pominąć milczeniem.

Jak widzimy więc, klejnot w kształcie serca nie jest rzeczą prostą i zwykłą, ale jest to kompleks symboliczny, grupujący kilka pojęć. W końcu jednak wszystkie one sprowadzają się do kultu i religji pogańskiej gwiazdno-słonecznej, której jednym odłamem jest właśnie totemizm, tłómaczący nam w tym wypadku te wszystkie (napożór niezbadane) sprawy...

Dr. Marcel Baudouin.

Honorowy sekretarz główny francuskiego
„Towarzystwa badaczy prehistorji“.

Dawny prezydent

Sekcji Antropologicznej w Afas

PIŚMIENICTWO.

F. Parenteau. — Les bijoux de Vendée. (Klejnoty Wandejskie). Bull. Soc. Arch., Nantes. 1863, str. 73.

De Brem. — Récits Vendéens (Opowiadania Wandejskie). T. IV, str. 212. („Cravate retenue par une boucle d'Argent“).

Simoneau. — A. S. E. V. 1882, str. 83. (Epinglette: Boucie ou Coeur d'Argent, fermant le devant de la chemise).

L. Bonnemère. — Bijoux de Vendée (Klejnoty Wandejskie). Bull. Soc. Anth., Paryż, 1883, str. 412 („Citation de deux coeurs accolés“ i „symbole du mariage“).

H. Ge'in. — Les Bijoux poitevins. (Klejnoty z Poitou). 1899, str. 11 (2 ryc.: serce z koroną; serce z 3-ma kwiatai lilji).

M. Baudouin. — Int. des Cherch i Cur., Paryż, 1903, 10 kwiecień, 20 lipiec.

L. Bonnemère. — Coeurs Vendéens [Serca Wandejskie] — Bull. Soc. Anthr. Paryż, 1903.

M. Baudouin. — Bijoux en Coeur [Klejnoty w kształcie serca] — Int. Nantais, 2 lipiec, 1903. — Rev. du Bas-Poitou, 1914, str. 309, 5 ryc.; 1917, str. 168, 4 ryc.

M. Baudouin. — Un Coeur vendéen, devenu indien, en Amérique. [Serce Wandejskie]. Rev. du Bas-Poitou, 1919, str. 145 (Serce z 1755). Rev. Bas-Poitou. — 1923, str. 235. Pięć rycin: 2 serca ze zwykłym krzyżem; 1 z kwiatami lilji; 2 serca podwójne z krzyżami i z kwiatami lilji.

EPARSENO



Preparat „132” D-ra Pomaret.

Utrwalony i jałowy roztwór Amino-arseno-fenolu, stosowany jako środek arsenowy przy leczeniu kiły, sposobem zastrzykiwań domięśniowych.

WSKAZANIA:

Zamiast zastrzykiwań dożylnych w Arsenoterapii.
Opakowanie: Pudełko zawiera 5 ampulek po 1 cm³.

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE ZAKŁADY CHEMICZNE
LUDWIK SPIESS I SYN

SP. AKC. — WARSZAWA

SAMOGWAŁT (ONANIZM) U DZIECI.

PSYCHOFIZJOLOGJA PATOLOGICZNA.

Objawy. Przyczyny. Leczenie.

Charakterystyka onanizmu.

Definicja. Samogwałtem nazywamy zespół sposobów — naogół rękoczynów — używanych przez obie płci, celem wywołania swoistej sensacji przyjemności płciowej, bez względu na to, czy tej sensacji towarzyszy, lub nie towarzyszy wytrysk (ejakulacja). Jeżeli ejakulacja następuje, co ma miejsce w zasadzie przy nadejściu stanu dojrzałości, samogwałt należy określić jako pełny (kompletny); jeśli jej nie ma, co zachodzi zazwyczaj przed okresem dojrzałości, wypada uznać onanizm za **niezupełny** (niekompletny).

Tedy to, co charakteryzuje istotny samogwałt, nie jest sam przez się gest, ale wywoływane przez ów gest wrażenie rozkoszy. A to prowadzi do poszukiwań, mających na celu zbadanie, od jakiego wieku możliwym jest osiągnięcie tej sensacji. Otóż, jakkolwiek to może wydać się nieprawdopodobnem, jesteśmy w tej mierze nader słabo poinformowani, co zauważyłem już przed dwudziestu laty. Dopiero od lat pięciu, lub sześciu, dostarczane w tej sprawie dokumenty podlegają omówieniu; pochodzą one w istocie bądź od karmicielek, matek, pokojówek, bądź od nauczycieli, wychowawców i wychowawczyń, bądź od literatów, pedagogów i moralistów, lub wreszcie od samych dzieci.

Wszelako większość świadczących o tem zjawisku, pomieszała sam gest z wrażeniem przyjemności. Wystarcza za-

znaczyć, że osobliwe znamiona uprawiania manji (ścignięte rysy, sine znaki pod oczyma, chudnięcie, bóle głowy, przeobrażenie charakteru, rozmaite przypadłości nerwowe i t. p.) nigdy nie były spostrzegane przed 5-tym, lub 7-ym rokiem życia i zazwyczaj zauważano je w wieku znacznie późniejszym, naogół w okresie dojrzewania płciowego. Z drugiej strony autorowie niemieccy, w których ojczyźnie masturbacja, zda się, jest zwyczajem zalecanym, zawszestawiali na tem, iż onanja nie grozi żadnem niebezpieczeństwem we wczesnem dzieciństwie.

Mówiąc prosto — jak to już zauważyłem w r. 1908 — sensacja „płciowa” nie może pojawić się przed 5 — 7-ym rokiem życia. Tedy nie może być mowy przed nadejściem tego wieku o prawdziwym samogwałcie. Innemi słowy nie wierzę wcale w ów onanizm legendarny, który wywołują pono pewne mamki, aby zmusić do snu powierzone im niemowlęta, lub zapobiec ich krzykom; przedewszystkiem zaś nie uznaję prawdziwej masturbacji u dzieci maleńkich. Wielu osobom erekcja prącia nasuwa myśl o istnieniu samogwałtu, co jest zupełnie błędem; w samej rzeczy, członek męski już od urodzenia jest skłonny do podnoszenia się pod najrozmaitszemi wpływami, wśród których tarcie zajmuje najniklejsze miejsce. Np. jestem w stanie wywołać to zjawisko u niemowlęcia, urodzonego w siódmym miesiącu, w pierwszym dniu po jego urodzeniu, prosto przez badanie jego odruchów naciskiem w okolicach kości kolanowej (rzepki).

Peotillomanja. Współrzednie z prawdziwą onanją należy tedy umieścić onanizm pozorny (fałszywy), jedyny, który może pojawiać się przed 5-ym, lub 6-ym rokiem życia, a który proponuję określać — u chłopców — mianem peotillomanji. Ta peotillomanja najczęściej nie posiada więcej wagi, niż trichotillomanja (manja targania włosów), lub tyle innych tick'ów, czy ruchów rytmicznych, właściwych dzieciństwu, których mnóstwo we wszelkich odmianach znają dobrze lekarze. W istocie jest to nader częsty objaw u małych dzieci, że wyciągają sobie włosy, czy członek, kołyszą rytmicznie jego główkę lub korzeń; a w tem wszystkiem niepodobna upatrywać nic innego, jak tylko jedno z owego tysiąca drobnych przy-

zwyczajów ruchowych dziecka, w których sprawa płciowa równa się zeru. Peotillomanja — (manja kołysania, miętoszenia, pociągania członka) — jest to poprostu tick automatycznego przyzwyczajenia, nie sprawiający organizmowi żadnej krzywdy. Przeciwnie, onanja jest poszukiwaniem pewnej określonej sensacji zmysłowej, której nasycenie, często powtarzane, staje się dla osobnika po dłuższym czasie krzywdzącym i przygnębiającym. Rozróżnianie pomiędzy temi dwoma aktami jest tem bardziej usprawiedliwione, że mogą one występować zosobna nawet już wówczas, gdy sensacja przyjemnościowa zjawiała się u danego osobnika.

Z tych rozważań wynika, że w okresie wczesnego dzieciństwa, aż do lat pięciu lub siedmiu peotillomanja jest zasadą, onanizm — zgoła wyjątkiem. W miarę tego, jak dziecko rośnie i zbliża się do okresu dojrzewania, peotillomanja zanika i miejsce jej zajmuje masturbacja.

Czy onanja jest w istocie tak częsta, jak się o tem mówi?

Że ona istnieje, jest to fakt oczywisty. Niejednokrotnie zasięgamo mojej rady w tej sprawie. Przytaczałem między innemi wypadek, dotyczący chłopczyka 8-letniego, który jednocześnie był trichotillomanem, ssał wielki palec i oddawał się onanji. Oświadczył on nam, że doznawał za każdym razem, gdy uprawiał masturbację, osobliwej sensacji, która była celem aktu. Sensacji owej nie towarzyszył żaden wytrysk; tedy według naszej klasyfikacji mamy tu rodzaj onanji niekompletnej: posiada to pewną wagę, gdyż Féré twierdzi, że ów „orgazm na sucho”, jak go nazywa, stanowi objaw bardziej miarodajny, niż ewentualny skutek — ejakulacja. Albert Moll nie potwierdza tego poglądu. Ja zaś popieram jego zdanie. Chłopiec, o którym mowa, nie wydawał się osobliwie wyczerpanym. A przecie w pewnych okresach oddawał się on swojej „samotniczej rozkoszy” po cztery do pięciu razy na dobę. Przynajmniej w zgodzie z tem, co sam mówił; w tych sprawach bowiem, co do których oświadczenia ludzi są jak najbardziej fantastyczne, rozsądek nakazuje nie ufać świadectwom dzieci.

W każdym razie zdaje się być dzisiaj pewnem, że owe realne oznaki onanji, jakie spisywano w mnóstwie broszur na ten temat, bywały osobliwie przesadzane. Stanowią one

w istocie wyjątkowe wypadki, o ile mogą polegać na własnych obserwacjach. Konstatowano niemoc, rysy zmęczone, wyraz twarzy smutny, oczy wpadnięte i obwiedzione ciemnymi sińcami, źrenice rozszerzone, zwolnienie i niezgrabność ruchu, brak równowagi w pozycji stojącej, osłabienie uwagi i pamięci, zmniejszenie siły dynamometrycznej palców o jedną trzecią, a nawet sprowadzone do połowy, senność z poziewaniem, dochodzącą niekiedy aż do narkolepsji. Sen jest niespokojny; bóle głowy, zwłaszcza w potylicy, zawroty, szum w uszach, palpitację i zadyszanie, nieprawidłowości w trawieniu, pragnienie, kolki w podbrzuszu, lub zaparcia stolca — wszystko to jest jednakowo skwapliwie zapisywane.

W istocie rzeczy zaś objawy te nie są tak częste; natomiast jest kilka mniej jawnych, które jest pożytecznie poznać i które łatwo dają się wysledzić. Naogół dzieci, oddające się nałogowi onanii, mają rysy naprężone, twarz bladą, oczy podsiniałe i są zmęczone i zniewieściałe, mało skłonne do pracy umysłowej, apatyczne i senne, z usposobienia posępne.

Tam, gdzie nie ma ejakulacji i gdzie te objawy istnieją w stopniu złagodzone, mogą być tylko domniemania samogwałtu. Kiedy jednak dziecko jest starsze i podejrzane plamy spostrzegamy na koszuli lub prześcieradle — bardzo jest łatwo nabrać pewności co do uprawiania onanii.

Trudność informacji. Wszelako rozpoznanie jest kłopotliwe. Albowiem rozpytywanie dzieci daje rezultaty zwodnicze. Przy dochodzeniu wyznają one albo zawiele, albo za mało, nie mogąc zdać sobie dokładnie sprawy z sensacji, które odczuwają, ani nadażyć ścisłości, z jaką są rozpytywane.

Informowanie się zapomocą wspomnień, według metody śledczej, cenionej przez freudystów, nasuwa mnóstwo wątpliwości. Budzi zdziwienie łatwość, z jaką niektórzy lekarze zbierali zwierzenia. „Ludzie dojrzali — pisze Féré — którzy przypisują swoje niedomagania dawniejszym swym praktykom onanistycznym, opowiadają chętnie swoje wspomnienia: słyszałem pouczające zeznania od neurasteników i epileptyków”. Podaje on nawet dzieje pewnego osobnika, zupełnie zdrowego, który „rozpoczął praktyki masturbacyjne około trzeciego ro-

ku życia, z własnego natchnienia, na skutek pewnego podrażnienia miejscowego, które było zaniedbane. Ten zwyczaj ostał się wbrew dozorowi, wbrew różnym sposobom leczenia, aż do siedemnastego roku życia."

Świadectwa neurasteników i epileptyków nie dają, zdaje się rękojmi i wiarogodności, zwłaszcza, gdy się pomyśli o tem, ile zeznań tego rodzaju, otrzymanych od ludzi całkowicie zdrowych, nastrocza wątpliwości. „Wszyscy badacze szczerzy i wyzwoleni z przesądów tradycyjnej moralności wychowawczej — pisał **Hesnard** godzą się pod tym względem, iż znajdują w swoich własnych wspomnieniach, albo — z większym trudem śledczym — u badanych przez nich młodych osobników pewne zarodkowe tendencje do doświadczania sensacji swoistej rozkoszy. Zwłaszcza każdy lekarz może się o tem przekonać, pobudzając swoich pacjentów, lub przyjaciół, zrećnienie a lojalnie, do zwierzeń poufnych."

W tych słowach zawiera się niewątpliwie wielka część prawdy. Wszelako niewiadomo, do czego doprowadzą, jako postrach, owe przesady moralności tradycyjnej, jeżeli, dajmy na to, zgodnie z tą wskazówką, lekarz obdarzony mniejszym talentem badawczym, będzie usiłował z nich się wyzwać. A właśnie głównym zarzutem, jaki postawić można psychoanalitikom, jest to, że pozbawieni są oni owego zmysłu obserwacyjnego, którego brak wyrzucają tak ostro innym. Wystarczy przeczytać poniższe wiersze, zapożyczone również u **Hesnarda**, aby należycie być pouczonym pod tym względem. „Rozkosz samotnicza — pisze on — wyraża pierwszy impuls zmysłowości zlokalizowanej, czyli już umiejscowionej w organach płciowych i stanowi ona więzadło pomiędzy przedpłciowością, nieokreśloną i rozlewną — z jednej strony i właściwą, istotną płciowością — z drugiej strony, w każdym razie więzadło jeszcze autoerotyczne. Psychoanalitycy ustalają naogół wiek predyspozycji do tego przyzwyczajenia na czas od 1-go roku życia do dwóch lat — okres, w którym sensacja odnośna zdaje się być zaledwo naszkicowaną i raczej przypadkową, niż powszednią; od 5 do 7 lat ciągnie się okres, kiedy sensacja rozkoszy jest poszukiwana bez powściągu (choć w sposób nieuregulowany) i bez kontroli nad sobą; wreszcie do roku 11-go

ciągnie się okres, gdy przyzwyczajenie może okazać się już zakorzenieniem, jakkolwiek towarzyszą mu najczęściej wyrzuty sumienia."

Tedy przyjemność samotna zaledwo zarysowana, raczej przypadkowa, niż zwykła od 1 do 2 lat, stawałaby się sensacją rozkoszy, „poszukiwaną niepohamowanie, acz nieregularnie” od lat 5 do 7, aby stać się „przyzwyczajeniem zakorzenieniem, któremu często towarzyszą wyrzuty sumienia”, w roku dwunastym życia. Nie podzielam tego poglądu. Nigdy nie poczytiłem podobnych spostrzeżeń, jakkolwiek badałem właśnie pod tym względem mnóstwo dzieci w ciągu przeszło lat 25 mojej praktyki lekarskiej w dziedzinie chorób dziecięcych. Onania między 1-szym i 2-gim rokiem życia nie istnieje; co się tyczy rozkoszy poszukiwanej w 5-ym roku życia i skruchy, występującej po nasyceniu w 11-ym roku życia — są to wypadki absolutnie wyjątkowe. Nieomal zawsze — skoro zachowujemy elementarną ostrożność, wymaganą przy badaniu faktów pod kątem widzenia psychologii dziecka — okaże się, iż chodziło tu o akty przyjemności banalnej, lub o naśladownictwo, bez większej wagi, niż tyle innych aktów życia dziecięcego. Dzieci patrzą na te fakty z pewną ciekawością, oczywiście nie bez baczności; wszelako nie uderzają ich one mocniej, a częstokroć uderzają mniej, niżli wszystkie inne sprawy zewnętrzne i przedmiotowe, pobudzające grę wyobraźni chłopięcej.

Błędem, zarówno ordynarnym jak okazałym, w teoriach freudystów, jest to, iż nie biorą oni pod uwagę psychiki dziecka samej w sobie, lecz podporządkowują ją zmysłowości ludzi dojrzałych, uznając tę ostatnią za skalę porównawczą.

Niemożliwością jest dla dorosłego, jakkolwiek znakomitym byłby spostrzegaczem i jakkolwiek stałby się biegłym w metodzie autointrospekcji, przypomnieć sobie ściśle, co uczuwał w pierwszych latach swego istnienia. Niechaj lekarze, którzy czytają te słowa, spróbują uprzytomnić sobie swoje życie wewnętrzne, zwłaszcza płciowe pomiędzy 6-ym a 15-ym rokiem życia! Jeżeli uczynią to z dobrą wiarą, przekonają się o tej niemożliwości. Zwrócenie uwagi na rozwój w czasie poczyna się w świadomości dziecka nie wcześniej, niż pomiędzy 7-ym a 8-ym rokiem życia i wówczas jeszcze jest elementar-

ne. Oto fakt oczywisty, brutalny, przeciw któremu nic nie poradzą najbłyskotliwsze wymysły filozofów. W pamięci dorosłych pozostają tylko szczegóły, mniej lub więcej poszarpane i zniekształcone, które zwykle tłómaczy się po niewczasie, a które prawdopodobnie są odbiciem bardzo dalekiem sensacji, odczuwanych pierwotnie i zdawna zapomnianych.

Freudyzm nie zapoznaje, że owe zdarzenia odległe są mniej, lub więcej imaginacyjne, ale czyni on wysiłki głębszego ich zbadania przez pośrednictwo snów, których analiza jest jedną z najważniejszych podstaw systemu Freuda. Sen jest jakby przekładem uczuć i myśli, sięgających wstecz aż do okresu dzieciństwa; i symbolizm, który odnajduje się w tym prymitywnym oniryzmie (interpretacji snów) pono dotyczy jedynie aktu i organów płciowych. Nie będziemy zatrzymywali uwagi na tych czystych wymysłach wyobraźni. Jeżeli chodzi o sprawy symbolizowania, można przypisywać obrazom sennym, co się żywnie podoba. Wyjaśnianie snów mogłoby stanowić niezmiernie ciekawą dziedzinę dla badacza, posiadającego zimną krew i bezstronnego; lecz w dogmacie freudowskim zmierza ono nieubłagane do tryumfu seksualizmu. W każdym razie badania za pośrednictwem marzeń sennych, przy wszelkich zastrzeżeniach niezbędnej ostrożności, z konkretności posiadają dwie odejmujące im wartości wady: wysiłek wskrzeszenia ich pamięcią, mniej lub więcej omylny w skutkach, ze strony osobnika, który ma tendencję do gromadzenia wspomnień mglistych, albowiem najczęściej zachowuje o śnie wspomnienie nader nieścisłe; powtarzne — ocena przypadkowa ze strony pytającego, który, zamierzając rozjaśnić mglistą świadomość badanego, narzuca mu sugestyjnie, jeżeli jest freudystą, swoje własne koncepcje rozdeptęgo przesadnie seksualizmu. Tedy metoda oniryczna jest metodą w najwyższym stopniu podlegającą sporowi; zaś uprawiana z punktu widzenia freudystów może nas jedynie doprowadzić do wyników błędnych.

Jedyną metodą obserwacji lekarskiej jest branie faktów tak, jak się przedstawiają w rzeczywistości, bez torturowania swojej wyobraźni w sposób całkiem bezpłodny. Należy badać dzieci w okresie **ich wieku** i czynić wysiłki ku zdaniu sobie sprawy z tego, co one myślą podczas, gdy widzi się je w procesie

działania. Nie jest to całkiem dogodne, gdyż jest się zniewolonym rozumować umysłowością dojrzałych. Wszelako przy cierpliwości, dobrych chęciach, po dłuższym czasie, można mieć nadzieję, iż odkryje się nieco prawd. Możliwą jest rzeczą, że zastosowanie metody interpretacji snów przy badaniach nad samogwałtem dałoby tu i owdzie pewne zajmujące wyniki: wszelako ten oniryzm może być użyty tylko w stosunku do dziecka, które się bada, w różnych okresach jego rozwoju, nigdy zaś stosowany do ludzi dorosłych.

Otóż na mocy powyższych rozważań powtarzam raz jeszcze, że onanizm — świadomy i perwersyjny — jest znacznie rzadszy, niż sądzi o tem większość badaczy

PRZYCZYNY ONANIZMU.

Histerja. Pochodzenie złych nawyków, a w szczególności onanji, była przedmiotem rozpraw we wszystkich czasach. Foruszono w związku z tą sprawą kwestję predyspozycji psychicznej i dziedziczności, które nie dadzą się łatwo wyjaśnić. Był czas, gdy mniemano, że histerja stanowi główną przyczynę tego zjawiska. Dzisiaj powołują do wyjaśnienia freudyzm. Obaczmy, co należy o tem myśleć:

Mówiono, że złe przyzwyczajenia właściwe są temperamentowi histerycznemu, co w gruncie rzeczy nie określa wiele, jeżeli wprzód nie wyjaśni się, co wypada rozumieć pod nazwą histerji. Wyraz ten był przez współczesnych autorów tylokrotnie używany w sensie dalekim od pierwotnego znaczenia, że słusznem jest określić wyraźnie granice tego pojęcia w każdym wypadku, gdy jest o niem mowa.

Najbliżniejszą z definicyj — jak to zauważam nie po raz pierwszy — jest określenie Babińskiego; tymczasem w myśl niezaprzeczonego autorytetu tego autora, właśnie jego definicja należy do najczęściej cytowanych w traktatach. Ograniczając histerję jedynie do sugestji, zmierza on do usunięcia histerji i zastąpienia jej przez sugestję — co jest oczywiście nader proste, ale zarazem z gruntu fałszywe.

Co się tyczy histerji u dzieci, wypadło mi poruszyć to zagadnienie w r. 1907-ym i nigdy nie odpowiedziano na moje

argumenty w tej sprawie. Wszelako uderzyły one tak mocno umysły bezstronne, że nieodżałowany psycholog Binet, którego poglądy znane są lekarzom, prosił mnie, abym rozwinął moją argumentację w artykule, który pragnął umieścić w redagowanym przezeń piśmie „L'Année psychologique”. Niestety, wkrótce potem zmarł, a jego następca nie powrócił do tych planów.

Koncepcja histero - sugestji z konieczności zmierza ku temu, aby uznać wszystkie dzieci za histeryczne — co uraża bezpośrednio zdrowy zmysł. Doszło nawet do tego, że mówiono o hysterji fizjologicznej (Schnyder), co jednak nie rozstrzyga wcale kwestji. Impulsywność w postępowaniu (spontaniczność), brak refleksji, skłonność do wzruszeń bezprzyczynowych, przesadna wrażliwość, wyobrażenia niepohamowana i chaotyczna, jednym słowem—brak sądu o rozumnem podłożu, wszystko to są cechy charakterystyczne umysłowości dziecinnej: nikt temu nigdy nie zaprzeczał. Ale czyż to jest zasadą, aby upatrywać we wszystkich dzieciach histeryków. A przecież owa koncepcja, ogłaszana z trójnoga pityjskiego, zmierza niechybnie do takiej konkluzji. Cytowałem już na ten temat przykłady charakterystyczne. Oto kilka z nich:

Znałem chłopię, liczące trzy lata, które każdej chwili w ciągu dnia podejmowało złe nawyknięcie — ssanie wielkiego palca. Wszystkie możliwe środki, poczynając od postępowania łagodnego i upominań, odpowiednich do wieku, aż do środków surowych—łajań, kar i t. p. nie mogły nic wskórać. Pewnego dnia rzekłem do chłopca: „Jeżeli będziesz tak dalej ssał palec, to on się roztopi, jak cukierek, i nie będziesz go miał wcale”. Chłopiec wyjął natychmiast palec z ust i w przeciągu trzech miesięcy nie ssał go wcale. Później zwyczaj ten powrócił i w ciągu dwóch miesięcy wszystkie środki sugestji, włącznie ze wskazanym wyżej, chybiały celu. A w końcu nawyknięcie to znikło i nikt nie umiał nigdy powiedzieć, co było tego przyczyną.

Inne dziecko podobnie ssało wielki palec. Dosięgło ono wieku lat ośmiu i nie przestawało ssać, nie bacząc na napomnienia rodziców i otoczenia. Pewnego dnia dostało odry. Powiedziałem mu: „jeżeli nie przestaniesz ssać palca, na którym

jest odra, dostaniesz odrę na języku". Bezpośrednio potem nawyknienie ustało i nie powtórzyło się więcej.

Chłopczyk w wieku lat 5 — 6 przyprowadzony został do mego gabinetu lekarskiego, ponieważ miał tick głowy i oczu. Trwało to już od wielu miesięcy i zaniepokojeni rodzice zasięgnęli u mnie porady. Towarzyszyła mu siostrzyczka nieco starsza od niego i dość roztropna. Zbadałem chłopca, skonstatowałem w istocie pewne mrugania oczu i lekki tick głowy. Podczas badania małeńka siostra doznała kilku wstrząsów nieznacznych, nie tyle przez naśladownictwo, niż z chęci przedrzeźniania; nikt bowiem dotąd nie zauważył u niej nic podobnego. Spojrzałem mocno w oczy malca, podlegającego tickowi, i rzekłem: „Ależ to pewnie nie ty robisz miny, tylko twoja siostra”. Chłopca widocznie uderzyła moja uwaga. Powróciwszy do domu, rozповідаł wszystkim, kto chciał usłyszeć: „To nie ja robię miny, tylko moja siostra”. Co jest w tym wypadku pewne, to, że uleczenie nastąpiło momentalnie i że ani brat, ani siostra nigdy odtąd nie podlegali tickowi; oboje są dziś ludźmi dorosłymi, on ożeniony, ona zameżna.

Podnóbne ściśle wypadki dają się stwierdzić w dziedzinie wielu innych brzydkich nawyków, a zwłaszcza co do peotillomanów, których należy uważać bardziej za tick'erów, niż onanistów. Ale też same uwagi dają się zastosować i do onanizmu.

Nader często wprowadzali do mnie rodzice dziatwę, liczącą od 6 do 12 lat, dotkniętą, że tak powiem „zakorzenionymi brzydkimi przyzwyczajeniami”.

Jeden z pacjentów, chłopczyk 6-letni, rozwinięty umysłowo ponad swój wiek, miał zwyczaj trzymać ustawicznie ręce pomiędzy nogami z gestem jawnie najbardziej niepoprawnym; a gdy chciano mu w tem przeszkodzić, pocierał uda jedno o drugie, kołyszając się ruchem, zda się, wiele dającym do myślenia.

Poradziłem matce, aby oddała swego malca na kilka tygodni pod moją opiekę w podmiejskim zakładzie leczniczym dla dzieci nerwowych. Zadowolniłem się tem, że chłopcu w dniu, gdy wstępował do szpitala, rzekłem poprostu: „Teraz już jesteś wyleczony. Już nie potrzebujesz tak poruszać”.

Przebył w szpitalu dwa miesiące. Nigdy nie zdradził brzydkiego gestu. Widywałem go później często. Recydywa nie nastąpiła.

Mógłbym zacytować wiele wypadków podobnych.

Otóż, gdybyśmy uznali wraz z Babińskim, że wszystkie zaburzenia, które sugestja wywołuje, wznawia lub usuwa bez śladu, są natury histerycznej, to wypadłoby stwierdzić bezspornie, że dzieci onanizujące się są również histerykami, jak te, o których dopiero co mówiłem, — pogląd najoczywiściej fałszywy. Albowiem dzieci te przeciwnie są zadziwiająco normalne, jak na swój wiek; nigdy nie podlegały najłżejszej przypadłości histerycznej; są one i wyrastają na ludzi normalnych w wieku dojrzałym.

To znaczy, że sugestja w zjawiskach hysterji gra rolę względnie nikłą. Nie jest ona tem, co je wywołuje, lub zniwala do zniknięcia; nie jest ani pewnego rodzaju istotą tych zjawisk, ani ich rysem charakterystycznym. Według mego przekonania pomieszać histerję i sugestję jest to popełnić osobliwy błąd.

Psychoza obsedo-impulsywna (opętanie przez popęd). Chodzi tu o wypadki, gdy złe nawyknienie sięga m a x i m u m natężenia. Jest rzeczą niezmiernie trudną rozgraniczyć, co u dzieci ściąga się do powszedniego złego przyzwyczajenia, a co jest zawarunkowane z początku przez ideę impulsywną, następnie zaś staje się opętaniami na czas długi.

Gdy chodzi o powszednie złe nawyknienia, dziecko, choćby uświadomiło sobie po przekroczeniu 4 lub 5-go roku życia, iż posłuszne jest mocy jakiegoś popędu, którego nie jest w stanie opanować, wszelako poddaje mu się, nie cierpi z tego powodu, a nawet czuje upodobanie w poddaniu się nałogowi. Przeciwnie tam, gdzie nałóg nabiera charakteru opętania — istnieje prawdziwa walka, konflikt pomiędzy ideą czy emocją, która wkorzenia się w umysł i gra rolę opętańczą, i osłabioną wolę, przyczem owe starcie kończy się często upadkiem. Stan ten jest jeno egzageracją (przesadą) normalnego stanu dziecka, u którego reakcje wzruszeniowe są mocniejsze, niżli czynność woli, i częstokroć kierują nim, jakkolwiek zdaje ono sobie dokładnie sprawę z kary, która będzie skutkiem jego słabości.

Ażeby tu miało miejsce istotne opętanie, trzeba, iżby dziecko posiadało w istocie świadomość niedorzeczności motywu, który budzi w niem bunt i sprawia mu utrapienie, a przecie wbrew temu obstawało przy nim strapione i pozwalało mu rządzić sobą wbrew własnej woli przez tygodnie, miesiące i lata.

Wszelako dopiero pomiędzy rokiem 12-ym a 15-ym owo opętanie dochodzi do stopnia napięcia, nadającego mu jego zwykłe rysy charakterystyczne. Częstokroć, a zwłaszcza w wypadkach onanji, przyłączają się tu myśli o cechach wyrzutu sumienia i wstępu do własnej osoby. Niektórzy dojrzali, lub dorastający młodzieńcy przyjmują szczerze sami wobec siebie zobowiązania, iż nie popadną w zły nałóg; ale żądza płciowa jest mocniejsza od ich woli i oni sami cierpią z powodu swojej niemocy. Nie należy jednak przeceniać wagi tych skrupułów sumienia; zdarzają się one tylko u małej ilości osób predysponowanych.

Proste złe nawyki. Rzecz można, iż u dzieci złe przyzwyczajenia są rzeczą normalną. Dla wielu dzieci niema różnicy pomiędzy dobrem a złem przyzwyczajeniem: jest to już sprawą ich własnego doświadczenia, lub zasad, wpojonych przez wychowanie, skoro potrafią na dłużej ustalić różnicę.

Wiele złych nałogów dzieciństwa posiada nikłą trwałość; większość ich — czy to chodzi o tick, kołysanie się, błędy wymowy, moczenie nocne, nawet onanizm — znika po krótkim czasie, aby dać miejsce innym, które ulotnią się z kolei. Jak to wyjaśnić?

Imitacja i sugestia. W sprawie przechodzenia złych nawyków przypisywano dużą wagę naśladowaniu i sugestji. Wszelako rola obojga jest również znaczną i jawną, jeżeli chodzi o dobre nawyki. To znaczy, że wyszukiwanie jakiejś perwersji przyrodzonej — tem pojęciem grano często — mija się mocno z zasadą ogólną; raczej rzecz należy, iż ten rodzaj perwersji stanowi nie regułę, lecz wyjątek.

Naśladownictwo jest zjawiskiem normalnem, lub — jeżeli kto woli — fizjologicznem, które staje się tem bardziej intensywnem, im bardziej zbliża się okres młodości. Dzieci są nadzwyczajnymi imitatorami; wiadomo dobrze, w jak wielkim stopniu, kiedy znajdują się razem, ich gesty, maniery, tick'i, spo-

soby wymawiania, akcenty — przejmowane są przez jedne od drugich. Ale one naśladową równie dobrze, lub usiłują to czynić, w stosunku postępów całego swego otoczenia: rodziców, przyjaciół, przypadkowych znajomych i t. d. Posiadają one zmysł komizmu w najwyższym stopniu i nadewszystko próżność powtarzania gestów i słów, nieodpowiednich do ich wieku. Czy są małe, czy duże, chcą działać, jak inni, a nadewszystko jak bliscy im starsi. Ale byłoby niesłusznem upatrywać w tem intencje złośliwe, lub instynkty przewrotne, które wcale nie są po myśli dzieciom; jest to już wyjaśnienie, dawane przez rodziców, którzy je tak widzą.

Nawet onanizm i przedewszystkiem on właśnie nie uchyla się poza ten pogląd. Wypadło mi już nieraz stwierdzić, że onania jest peotillomanją, t. j. tick'iem powszedniego przyzwyczajenia, powtarzanym dla zabawy, lub skutkiem naśladownictwa.

Mogę tu zacytować ze specjalnym naciskiem następujący wypadek, dotyczący 10-letniej dziewczynki, którą sprowadziła do mnie pewnego dnia matka przerażona tem, co widziała. Zastała ona któregoś ranka swoją córkę, siedzącą z odsłoniętymi sukienkami okraciem na drugiej dziewczynce w tym-że wieku, która również uniosła spódniczki; i oto zajęta była ona swego rodzaju szaloną napaścią na swoją przyjaciółkę, pocierając się o nią ruchem rozkołysania nader charakterystycznym. Zbadałem dziewczynkę i dowiedziałem się poprostu następujących rzeczy. Oto sypiała ona w jednym pokoju z rodzicami, a ponieważ była nieraz świadkiem ich miłostnego baraszkowania się, siliła się naśladować tę grę tak zabawną, która zdawała się wywoływać tyle przyjemności. W braku małego chłopczyka, który mógłby zastąpić ojca, zwróciła się poprostu do swojej najlepszej przyjaciółki. Zresztą nie odczuła żadnej sensacji swoistej i ów akt, który wydawał się na pierwsze wejście tak bardzo nagannym, był tylko wypadkiem zwykłego naśladowania bez cienia onanji.

S u g e s t j ę można by tu także uwzględnić. Ale wymaga ona już pojętności, bardziej rozwiniętej i wieku nieco starszego. Sugestje postępowania, przechodzące w nawyki, zawsze wiążą się u dzieci z aktami naśladownictwa

Z ł e w y c h o w a n i e. Skoro dziecko musi być kierowaniem, aby zyskało pomoc przy poprawianiu swoich odruchów i popędów, tedy rola wychowania jest osobiście użyteczną przy usuwaniu złych nałogów. Ale często się zdarza, że dzieci pozostawiane bywają swoim kaprysom, lub źle prowadzone.

Co się tyczy w szczególności onanizmu, to istnieje tradycja oskarżania matek, guwernantek i nauczycieli. Jeżeli tego rodzaju wypadki zdarzają się, to są one jedynie wyjątkami, których nie należy podnosić do zasady ogólnej.

S t r o n a f i z y c z n a i m o r a l n a. Dość często trafiają się warunki niesprzyjające, które trudno jest naprawić. Są to rzadziej wyraźne ułomności, niż pewne braki, tkwiące w samym osobniku, które muszą być w pewnych wypadkach pochodzenia fizycznego, acz wpływ ich odbija się na życiu moralnem. Obaczmy, ile jest słuszności w tym poglądzie.

Zauważono całkiem słusznie, że pozycja, czyli postawa mnóstwa rzemieślników, właściwa ich zawodowi, jaką poczynają oni przyjmować przy pracy, odkąd znajdują się w terminie (jako uczniowie powroźników, krawców, rysowników, daktylografów, stolarzy, szewców i t. d.) naogół nie pociąga za sobą żadnych ułomności. To samo rzec można o dzieciach, które nauczyły się rysunku, czytania, pisma, gry fortepianowej, tenisa, różnych sztuk ręcznych, a które — wbrew przyjmowanym przytem złym nawykom i odrębnym gestom wykonywanym codziennie przy uprawie tych ćwiczeń zawodowych — nie zachowały ani wadliwej postawy, ani gestów niewłaściwych. Stąd wypada przejść do wniosku, że skoro pojawiają się tego rodzaju fałszywe postawy, skoro występują, gesty zbędne i tick i, skoro złe nawyki ostają się na dłużej, — to tego rodzaju objawy ruchowe są przeniesieniem uprzedniego stanu ułomności do zawodu, lub czynności inkryminowanej, która jeno wyraziła je przesadnie. Nałóg jest tedy najczęściej funkcją osobnika mniej, lub więcej niedoskonałego. Ale czy ta niedoskonałość jest świadectwem istnienia jakiegoś drobnego braku, lub podrażnienia fizycznego, czy też wynikiem jakiejś krzywizny umysłu, choćby nader nieznacznej? — na to pytanie niezawsze łatwo jest odpowiedzieć.

Ponieważ co do onanizmu trudno wątpić, że w początkach najczęściej przyczyną, która go wywołuje, jest jakieś powszednie podrażnienie fizyczne—*balanitis* lub *vulvovaginitis* w lekkim stopniu, nieznaczny *phimosis*, drobne niedomagania w okolicach *clitoris* lub *preputium*, jakieś zwężenia, ledwo dające się zauważyć, *spasmus uretralny*, pasożyty na obwodzie *anus*, uporczywe zaparcia stolca i t. d. — wszystko to bowiem pociągnąć może za sobą swędzenie w okolicach żołądź u chłopców, lub łechtaczki u dziewcząt. Otóż te drobne niedomagania, którym ulżyć może tarcie — są często źródłem następstw onanii.

Ale to źródło czysto organiczne jest przedmiotem kilku zastrzeżeń. Albowiem jedno z dwojga: bądź chodzi tu o poważną sprawę chorobową i złe przyzwyczajenie znika natychmiast, skoro właściwa terapia prawidłowo bywa zastosowana; bądź też chodzi o podrażnienie nieznaczne — ten wypadek zwłaszcza należy mieć na oku — a wówczas, podrażnienie jest zbyt małej wagi w istocie, aby można było przez nie wyjaśniać trwałość nałogu. W samej rzeczy nader często napotykamy osoby, dotknięte objawami zapalenia, podrażnień, zniekształceń, oraz innemi krzywdami organicznemi, nieskończenie wyraźniejszymi, a przecież nie stwierdzamy u nich ani onanii, ani innych brzydkich nałogów, które dałyby się w ten sposób tłumaczyć.

Tedy możliwą jest rzeczą, iż w pewnym momencie jedna z podobnych przyczyn wywołała onanizm. Ale czem się to dzieje, że podrażnienie zostało wyleczone lub inny z powodów, wywołujących onanię, został usunięty, wszelako złe przyzwyczajenie trwa, jak poprzednio?

Te rozważania przywiodły do przypuszczenia, że u pewnych osobników istnieje osobliwa predyspozycja, nie pozwalająca im uwolnić się od raz nabytego złego przyzwyczajenia. To też wielu autorów sądzi, że jest tu miejsce przy analizie ostatecznej do skarg na jakieś zaburzenia psychiczne.

Użyto nawet terminu: „degeneracja duchowa”. Śladem *Henryka Meige* wytaczano ściślejsze obwinienia o „umysłowy infantylizm”, w którym to stanie odnośnie indy-

widuum odpowiada rozwojem wiekowi niższemu, niż jego wiek istotny; notowano objawy tego rodzaju, jak chorobliwa ruchliwość myśli (fuga idearum), lekkomyślność, brak uwagi, zmienność, niedbalstwo, brak woli, popędlliwość, kapryśna uczuciowość, rozigrana wyobraźnia, brak powagi i sądu; wreszcie wskazywano przewrotności duchowe (inwersje psychiczne), zdradzające się w tem, że chłopcy mieli upodobanie do zabaw dziewczęcych i naodwrot.

Miałem też sposobność stwierdzić niejednokrotnie od roku 1902-go, że już nazbyt, jak sądzę, przesadzano wagę umysłowego czynnika w sprawie swych rozmaitych nawyknień. Tick e-zy, jękały, wybijające rytmu, szczyłe, peotillomani i zarówno onaniści — w większości wypadku — dalecy są od stanów degeneracji, abuzji i zdziecinnienia umysłowego. Zresztą nie przeczymy, że zdarzają się wśród nich ogarnięci fobją i opętańcy.

Lecz twierdzę, że są to jeno wyjątki. Większość onanistów nie zdradza żadnych wadliwości umysłu, czy to dziedzicznych, czy nabytych osobiście. Boć przecie nigdy nie mówi się o tych, którzy wyleczyli się z tego nałogu. Wskazuje się najbardziej porażonych nałogiem, najbardziej upartych, tych właśnie, u których umysłowość gra dodatkowo rolę nieprzychylną. Ale — i inni, większość właśnie, wyleczyli się — tych nie chce się widzieć; są to przecież ludzie psychicznie normalni w potocznem znaczeniu tego słowa

Sądzę przeto, że jest to nadużycie, skoro tak często rozprawia się o chorobie przyzwyczajenia; przynajmniej nic nie wiem o tem, aby nawyknięcie mogło stanowić chorobę. Wszelako uznaję, że ma tu miejsce pewne odchylenie się od natury, którego lekceważyć nie należy, gdyż przez częste powtarzanie może ono stworzyć w istocie stan patologiczny i niebezpieczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).